Nr 126. Kraków, Niedziela 3 Czerwca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 28 maja.

Miłych i pożądanych gości powita Kraków w murach swoich podczas Świąt Zielonych; kilka zgromadzeń odbędzie się, które powinny obfity na przyszłość dać plon w pracy naszej cywilizacyjnej.

Z prastarej ziemicy Piastowskiej, z tego Śląska, o którym najwcześniej zapomniała macierz polska, a dzisiaj wita w nim wiernego syna, z tego Śląska, którego uświadomienie narodowe jest wielką dla nas, w tych czasach nieszczęść i prześladowań, pociechą, — nadpłynie do Krakowa potężna fala włościańskiego i robotniczego ludu polskiego. Dzielny i dobry to lud. On przyznaje się do Ojczyzny swojej wtedy, gdy ona, krom gorzkich zawodów, nic dzieciom swoim nie ma do rozdania; on rozwinął sztandar narodowy, gdy zewsząd biją w niego gromy, i trzyma go w silnych, spracowanych dłoniach. Z dalekich stron, nie szczędząc trudów i kosztów, odbywa nasz ukochany lud polski ze Śląska żmudną do Krakowa pielgrzymkę, który jest polskim Rzymem dla niego i krzepi w nim uczucia narodowe na dalszą, rozpaczliwą walkę z potęgą germanizmu.

Więc należy się cześć i uznanie temu ludowi polskiemu, bo zasłużył on na nie ciężką narodową pracą, wytrwałością i przywiązaniem do Ojczyzny. Kraków z gorącem sercem uściśnie dłoń śląskiej braci, zawsze tak miłej i w murach jego pożądanej. Niechże wzmocnieni i pokrzepieni na duchu, odjadą od nas goście nasi śląscy i wywiozą to przekonanie, że umiemy poświęcenie ich ocenić i współczujemy z nimi razem, gdy nierówną na własnej ziemi o prawa swoje toczą walkę.

Dwa zasłużone Towarzystwa obradować będą także, podczas Świąt Zielonych, w naszem mieście: Towarzystwo historyczne i Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Pierwsze z nich daje nam to, co w dzisiejszym naszym stanie rzeczy, nauka i wiedza najdroższego nam dać może: przeszłość naszą, naszą tradycyę w świetle prawdy. Historyę już w starożytności mistrzynią życia nazwano; tem pożądańszą jest nauka jej dla nas, którzy wtedy tylko misyę naszą narodową spełnić możemy, gdy, nie zrywając z przeszłością, brać będziemy z niej wskazówki na przyszłość, ucząc się z otwartej księgi naszych dziejów. Bo my nie możemy przeistoczyć się w nowy jakiś naród; powinniśmy odrodzić się, stać się od przodków doskonalszymi, ogarnąć mianem narodu i uświadomić dla celów narodowych wszystkich Ojczyzny synów, powinniśmy, powtarzamy, odradzać się, lecz nie wolno nam wyradzać się w skarlałych epigonów wielkich bohaterów, nie wolno nam zrywać więzów przyrodzonych z przeszłością własnego narodu.

To też z wielkim szacunkiem i radością witamy w murach naszego miasta badaczów naszych dziejów ojczystych, bo oni odkopują nam skarby naszej przeszłości, dają tam talizman na dalszą walkę i walczyć nas uczą.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych ma piękne i dobrze wszystkim znane karty w dziejach swej pracy na polu szkolnictwa krajowego. W chwili gdy szkolnictwo średnie ugrzęzło w formalistyce biurokratycznej i gdy pod pokrzwką polskiego języka wykładowego, grasował w niem w najlepsze dawny duch germanizacyi: wystąpiło Towarzystwo to z inicyatywą reform, które nowe życie tchnęły w edukacyę naszą publiczną. Na polu podniesienia nauki języka ojczystego i pielęgnowania wśród młodzieży ideałów narodowych położyło Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych zasługi, które zawsze z wdzięcznem spotkają się uznaniem.

Życzeniem dalszej pomyślnej pracy w kierunku raz tak szczęśliwie wytkniętym, witamy uczestników nauczycielskiego zjazdu.

Wiec kobiet polkich jest zjawiskiem, z którem po raz pierwszy spotykamy się nietylko w Krakowie, lecz i w kraju naszym. — Wiece takie odbywają się co roku w Poznaniu, z wielkim dla narodowej sprawy pożytkiem. U nas odmienne są wprawdzie stosunki, mimo to jednak kobieta polska nie przestaje odgrywać wybitnej roli, jaka jej w życiu naszem społecznem i narodowem przypadła w udziale. Ostatecznie mężczyzna uczy młode pokolenia, kobieta je wychowuje; w jej ręku i na jej opiece spoczywa znicz narodowy, w domowem ukryty schronisku. W walce naszej narodowej możemy stracić wszystkie placówki, lecz nikt nie jest w stanie odebrać nam domu, rodziny — a tam wszechwładne swoje panowanie roztaczać będzie zawsze kobieta polska.

Duch czasu dyktuje kobiecie nowe także wymagania. Kobiety żądają otwarcia im podwojów nauki i wiedzy; zamykać je przed niemi, byłoby barbarzyństwem. Plagą i klęską narodów jest ciemnota; czyżbyśmy obawiać się mieli kobiet światłych i wykształconych? Niech stają wraz z nami do wspólnej pracy, niech doskonalą się i kształcą na równi z mężczyzną; zyska na tem rodzina, społeczeństwo, kraj, ojczyzna.

Więc z szczerem zajęciem i życzliwością śledzić będziemy za tokiem obrad pierwszego w naszym kraju zgromadzenia kobiet polskich. Oby ono przysporzyło sprawie publicznej i narodowej nowych sił i wprowadziło w nią nowe, a tak pożądane czynniki.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 31 maja.

(Wystawa rolnicza w Poznaniu; jej znaczenie ekonomiczne i polityczne. — Polonizacya Nadrenii i Westfalii. — Dwa zakazy w błędnem kole polityki niemieckiej. — Konferencya nauczycieli w Kępnie).

Poznań przygotowuje się obecnie do wystawy rolniczej, która odbędzie się tu w czasie od 7 do 12 czerwca. Jest to wystawa ruchoma; urządza ją największe niemieckie towarzystwo rolnicze „Deutsche Landwirthschafts-Gesellschaft“, które co roku taką wystawę w większej miejscowości organizuje. Tym razem — jak zapewniają komunikaty Towarzystwa — kolej przypadła na Poznań, chociaż przeważa przekonanie, że wybrano Poznań nie bez intencyi politycznej.

W każdym razie wystawa ta, zorganizowana na szerszą skalę, godną jest uwagi zarówno z ekonomicznych, jak i politycznych względów. Pod względem zawodowym wystawa ułatwia rolnikom zapoznanie się z ogólnym rozwojem i postępami gospodarki rolnej i z temi wytworami przemysłowemi, które rozwojowi rolnemu służą; przemysłowcom zaś ułatwia zawiązywanie stosunków z rolnikami i nastręcza im sposobność do udoskonalenia swoich wytworów stosownie do wymagań czasu. To też prasa poznańska zachęca naszych rolników i przemysłowców, aby skorzystali z tej dodatniej strony przedsięwzięcia, nie zaniedbując sposobności do poinformowania się o postępie rolnictwa i łącznego z niem przemysłu w Niemczech, i aby zastosowali spostrzeżenia, na wystawie poczynione, w zakresie własnej pracy i wytwórczości.

Godzi się jednak baczyć pilnie i na głębszą, polityczną intencyę organizatorów wystawy. — Zjadą się do Poznania rolnicy i przemysłowcy z rozmaitych stron Niemiec nietylko dla przyjrzenia się samej wystawie, ale także dla bliższego zapoznania się ze stosunkami naszej dzielnicy. Goście niemieccy mają się przekonać, że wschodnie kresy monarchii nie są jeszcze taką dziczą, jak to sobie wyobrażają Niemcy z innych prowincyj, i że Wielkopolska może być podatnym materyałem do pracy ekonomicznej nad podniesieniem i rozkrzewieniem Niemczyzny. To ich ma zachęcić do osiedlania się w naszych stronach w myśl intencyj komisyi kolonizacyjnej.

Obok tego inicyatorowie wystawy sami przyznają, że chodzi im również i to, ażeby zbliżyć się do Królestwa Polskiego z przemysłową wytwórczością, poznać lepiej stosunki zakordonowe i pomyśleć o tem, ażeby zarzucić Królestwo fabrycznemi wyrobami niemieckiemi. „Drang nach Osten“ widocznie więc odgrywa ważną rolę w tem przedsięwzięciu. Pomimo tego dzienniki warszawskie, szeroko rozpisując się o doniosłości zapowiedzianej wystawy, zachęcają rolników i towarzystwa rolnicze, aby wzięły udział w wystawie, a nawet proponują zorganizowanie zbiorowej wycieczki rolników do Poznania. Dowiaduję się, że nawet rolnicy z Litwy i Ukrainy wybierają się do nas na tę wystawę.

Znacie już przesławną petycyę hakatystów przeciwko otwarciu granicy pruskiej dla zagranicznych robotników polskich. A oto teraz niemiecka prasa szowinistyczna podnosi alarm z powodu mniemanej „polonizacyi zachodu“. Dwóch stuleci potrzeba było — mówią hakatyści — dla podniesienia Niemiec z politycznej niemocy; przez trzydzieści lat zbierają państwa niemieckie owoce politycznego zjednoczenia; Niemcy wysoko stanęły w rzeszy narodów; niemiecka kultura, niemiecki indywidualizm, niemiecki przemysł i nauka niemiecka — utorowały sobie drogę daleko poza oceany. I oto naród niemiecki z trwogą spostrzega, że w sercu jego zagnieżdża się obcy żywioł, który uprawianym od wieków przez germańskie pokolenia łanom Nadrenii i Westfalii grozi zalewem słowiańskim.

Dawniej chętnie patrzano na emigracyę kilku tysięcy Polaków w strony niemieckie, bo przypuszczano, że przez ten ubytek na kresach wschodnich osłabi się polonizm, a wychodźcy pośród ludności niemieckiej łatwo się zgermanizują. Ale przeliczono się: liczba Polaków w Nadrenii wzrosła, i Niemców straszy już widmo spolonizowania tych okolic. Podczas gdy przed siedmiu laty liczono 15.000 robotników polskich w obwodzie rzeki Ruhr, obecnie liczba ich doszła w kopalniach i zakładach hutniczych do siedmdziesięciu kilku tysięcy samych mężczyzn, nie wliczając w to wielu rodzin polskich. I oto szowiniści niemieccy alarmują rząd i opinię publiczną, że obwody Gelsenkirchen, Herne, Rechlinghausen i sąsiednie straciły już prawie charakter niemiecki, gdyż „ludność polska już w nich przeważa i jak gdyby była w swoim kraju, polskiego używa języka“. Ta „zuchwałość“ ludu polskiego tem więcej oburza autora, że kupcy i przemysłowcy starają się zastosować do zwyczajów i obyczajów ludności polskiej, czem sprawią zgorszenie pośród Niemców.

Odezwały się więc szowinistyczne głosy niemieckie, domagające się wydania zakazu immigracyi ludu polskiego do Westfalii i Nadrenii. To dalej cokolwiek idzie, niż zamknięcie granicy pruskiej. Co za błędne koło polityki niemieckiej. Kolonizacya i prześladowanie narodowe wypiera robotnika polskiego z jego własnych siedzib, idzie więc na zachód szukać chleba i tam „polonizuje“, a kraj się wyludnia, powstaje brak robotnika, którego znowu z zagranicy sprowadzać trzeba. Stąd wołanie o zakazy tu i tam. Polityka pruska, na zgermanizowanie ziem polskich obliczona, sprowadziła tylko podwójne niebezpieczeństwo polonizacyi! Istne przekleństwo złego czynu. Ależ zostawcie robotnika polskiego w spokoju, pozwólcie mu pracować swobodnie, na własnej ziemi, a zniknie potrzeba jednego i drugiego zakazu!...

Na polu szkolnictwa pruskiego każdy dzień przynosi nowy środek ucisku. — Rząd pruski z coraz większą bezwzględnością obniża poziom szkoły, czyniąc z niej jedynie narzędzie germanizacyi. Doszło już do tego, że nawet zabawy młodzieży służyć mają celom germanizacyi. — Przewrotną tę zasadę wypowiedziano jawnie na konferencyi nauczycieli, która odbyła się niedawno w Kępnie pod przewodnictwem inspektora szkolnego dra Schwiecziny. Na konferencyi tej nauczyciel Zimpel odczytał referat na temat: „Zabawy młodzieży w celu popierania nauki języka niemieckiego“. — I nie były to wybujałe zapatrywania osobiste jednego nauczyciela-barbarzyńcy; był to raczej wierny wyraz ogólnej tendencyi pruskich władz szkolnych. Jest to właśnie największem nieszczęściem w naszem szkolnictwie ludowem, że wszystko, co tylko się dzieje w szkole, zmierza jedynie, jako do głównego celu: do germanizacyi. Podrzędną jest rzeczą religijne i moralne wychowanie młodzieży, bo nawet religia ma służyć ku niemczeniu; podrzędne są wszystkie inne cele wychowania i nic nie znaczą postulaty pedagogiczne, bo wszystkie organa szkolne zapatrzyły się w jeden tylko cel, i nic nad to nie widzą ważniejszego, godniejszego uwagi prawdziwego pedagoga.

Ostatnią jaskrawą anomalią w dziedzinie nauki i wychowania jest właściwie dążność uczynienia z zabawy środka germanizacyjnego. Wszak zabawy służyć powinny celom hygienicznym i wychowawczym, a także kształcić dzieci pod względem towarzyskim i socyalnym. W szkole pruskiej służą zupełnie odmiennym celom, i dlatego to władze szkolne raczyły je teraz otaczać szczególniejszą opieką.

Przed niejedną wiejską chatą polską, a i w samym Poznaniu na niejednem podwórzu widzieć można dziatwę polską, bawiącą się w różne gry w języku niemieckim. Te biedne dzieci nie umieją się bawić po polsku; techniczne wyrazy dziecinnej gry towarzyskiej znane im są tylko w łamanym języku niemieckim. Niechajże rodzice zwrócą na to uwagę i niechaj uczą swe dzieci bawić się po polsku.

Listy słowiańskie.

Z Chorwacyi, 28 maja.

Echa stosunków cislitawskich. — Chorwacya wobec Madziarów. — Nowe środki madziaryzacyi. — Teatr w Osieku i uroczystość „Trchevića“ w Serajewie. — Towarzystwo literatów. — Tresió contra Kumicić).

Wszystkie zdarzenia w polityce wewnętrznej austryackiej odbijają się żywem echem w prasie chorwackiej. Zarówno „Obzor“ jak i „Hrvatska Domovina“ w poczuciu solidarności słowiańskiej występują w obronie czeskiego prawa państwowego i polecają swym posłom z Dalmacyi i Słowieńcom łączenie się z Czechami. Te sympatye zrozumieć łatwo z dwu powodów: raz, że stosunki cislitawskie i ich rozwiązanie muszą wpłynąć na ukształtowanie się stosunków w drugiej połowie monarchii, a powtóre, że supremacya Niemców nad Czechami przypomina Chorwatom ich stosunek do Madziarów, niby na ugodzie oparty, którą na każdym kroku gwałcą silniejsi.

Kiedy np. prezes delegacyi węgierskiej Dezydery Szilagy miał mowę przy rozpoczęciu jej obrad, użył wyrażenia „państwo węgierskie“, które, jako niestosowne, sam następnego dnia w przemowie do cesarza poprawił na „kraje korony św. Stefana“. Jest to pozornie drobnostka, ale w gruncie rzeczy po takich drobnostkach, jak po szczeblach, pchają się Madziarzy coraz dalej i wyżej, aż osiągną cel pożądany.

Dla podjęcia nowych inwestycyj zażądano w węgierskim sejmie nowego kredytu 107 milionów koron. Poseł chorwacki Gjurković użalił się na niesprawiedliwy rozdział dawniejszego kredytu i pominięcia potrzeb Chorwacyi; żądał tedy naprawienia zła tym razem. Minister Lukacs zapewnił go, że interesa Chorwacyi będą uwzględnione; ale ponieważ Chorwacyi nie wolno mieć interesów osobnych, ale interes madziarski musi być i jej interesem, więc można się spodziewać, jakie to będzie uwzględnienie, nawet pomimo uchwał chorwackich izb handlowych i przemysłowych.

Musi rząd madziarski czuć dobrze, że odporność autonomicznych Chorwatów słabnie, skoro pozwala sobie wobec nich używać już tych samych środków, jak wobec nieuznanych za sa-

Z DZIEJÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Napisał *Stefan Zaleski.*

(Ciąg dalszy). 4

I w łonie samego uniwersytetu powstają w pierwszej połowie XVI. wieku jakieś kwasy między mistrzami szlacheckiego a nie szlacheckiego pochodzenia. Świadczy o tem między innemi instrukcya kapituły krakowskiej, dana w r. 1554 posłom na sejm piotrkowski, w której jedna ze skarg na akademię brzmi tak: „Doktorowie i magistrowie starsi wynoszą na mistrzów i bakałarzów służących i synów swoich, nieuków, osoby pogardy godne, a potem ich do kollegiów powołują; natomiast szlachtę ludzi zdolnych i uczonych, nie przypuszczają do katedr uniwersyteckich, prześladują ich i znieważają a najbardziej tych z pomiędzy szlachty odpychają, którzy obdarzeni są wznioślejszym duchem lub mają większe znaczenie u ludzi“. Nie chce się wierzyć, żeby aż tak dokuczano szlacheckim magistrom w uniwersytecie, lecz wobec postępowania szlachty, która nietylko, że uniwersytet całkiem wypuściła z opieki ale nadto za Aleksandra Jagiellończyka postarała się o prawo, ograniczające liczbę księży nieszlacheckiego pochodzenia na kanoniach katedralnych, mogła się w gronie akademików zrodzić myśl zachowania katedr uniwersyteckich dla tych nieuprzywilejowanych, którzy gdzieindziej do karyery mieli zamknięte wrota.

W ten sposób uniwersytet zamieniał się stopniowo na zakład mieszczańsko-włościański, wychowujący głównie księży i nauczycieli na kształt dzisiejszych seminaryów duchownych i nauczycielskich. Zamożniejsza młodzież szlachecka po ukończeniu gimnazyum Nowodworskiego, jeżeli jej przedtem nie zabrali do swych szkół Jezuici, Pijarzy lub dyssydenci, udawała się, podobnie jak obaj Sobiescy, na wyższe nauki za granicę. Wskutek tego wpływ właściwego uniwersytetu na oświecenie rządzącego społeczeństwa szlacheckiego był bardzo ograniczony.

Przyglądnijmy się teraz tej braci mieszczańsko-włościańskiej, nauczającej w uniwersytecie i szkołach jemu podległych. Między r. 1487 a 1563 w liczbie 550 mistrzów spostrzegamy około 70 przybyszów zagranicznych, przeważnie Niemców śląskich i Węgrów. W następnych latach cudzoziemców coraz mniej a w w. XVII już ich w uniwersytecie wcale niema. W powyższych 76 latach obok 80 Krakowian — według wykazu dra Wisłockiego — z tej dziatwy mieszczańsko-włościańskiej wchodzą w skład grona nauczycielskiego: Brzezińczyki, Gostyńczyki, Olkuszanie, Iłżanie, Kazimierczyki, Kleparzanie, Kobylińczyki, Kościańczyki, Koźmińczyki, Krośnianie, Leopolici czyli Lwowianie, Lewoczanie, Lubelczyki, Łabiszyńczyki, Łomżanie, Łowiczanie, Neapolitani z Nowego Miasta, Nowopolczyki, Pilznianie, Piotrkowszczyki, Pokrzywniczanie, Poznańczyki, Proszowici, Przemyślanie, Raciążanie, Rawici, Samborczyki, Sandeczanie, Sandomierczyki, Sieprczyki, Sieradzanie, Stradomczyki, Szadkowczyki, Szamotulczyki, Uścianie, Warszawiacy, Wieliczanie, Wileńczycy, Wiśliczanie, Żnińczyki. Trafiał się także Brudzewczyk, Drohobyczanin, Jarosławczyk, Jasielczyk, Leżajszczanin, Napahańczyk, Obiedzińczyk, Oświęcimczyk, Rzeczyczanin, Sanoczanin, Skawinianin, Stawiszyńczyk, Stężyczanin, Tarnowianin, Trzciańczyk, Tucholczyk, Turobińczyk, Tyczynianin, Wolborczyk itd. W XVII wieku najwięcej zasłynęli Kurzelowianie.

Do końca XV wieku każdy z profesorów przybierał nazwisko od miejsca urodzenia, później za przykładem przybyłych do Polski humanistów (Kallimach, Celtes, Aesticampianus, Agricola) upowszechnił się zwyczaj tłomaczenia nazwisk na łacinę i grekę. W XVI i XVII w. mamy w uniwersytecie mnóstwo polskich Rzymian i Greków, takich Herbestów, Procopiadesów, Mariciusów, Brosciusów, Papencoviusów i t. p., których właściwe nazwisko trzeba z mozołem wydobywać z tej łacińsko-greckiej skorupy.

Nie imponowało szlachcie to zgromadzenie ubogich mistrzów stanu mieszczańskiego i kmiecego. Prałaci kapitulni uważali ich — jakeśmy to wyżej widzieli — za osoby pogardy godne, personae contemptibiles. Sąd ten nie był odosobniony. Gdy Jan Kochanowski, broniąc w „Satyrze“ sprawy uniwersytetu, odzywa się do szlachty: „Zdadzą się (wydają się) wam podobno prostacy mistrzowie?“ można wierzyć że słowa poety były echem tych mniemań, które brać szlachecka w swojem kole głośno wypowiadała. Niejeden uważał nawet za ubliżenie godności szlacheckiej poddawać się rządom plebejuszowskim w uniwersytecie. Jezuita Łęczycki pisał do Hieronima Przyłęckiego: „A cięższa jest jeszcze ta rzecz i subtelna niewola, kiedy ją na ślachtę kładzie nieślachta“. — Tę „nieszlachtę“ uniwersytecką lekceważono coraz więcej nawet wtenczas, gdy oficyalnie jako ciało nauczycielskie na zewnątrz występowała. Za pierwszych Jagiellonów profesorowie w obchodach pogrzebowych pogrzebowych postępują z rodziną królewską, a Długosz tłómaczy tem, że akademię uważano za córę Jagiellońską. Na pogrzebie Zygmunta I. cofnięto już mistrzów poza przedstawicieli kapituły krakowskiej. Od tego czasu, mimo protestów, spychano ich na coraz niższe miejsca. W r. 1667 na pogrzebie królowej Maryi Ludwiki już nawet rajcy magistratu krakowskiego usiłują wyższe od uniwersytetu zająć miejsce, a w r. 1701 nasi księża profesorowie, klerowi krakowskiemu muszą ustąpić pierwszeństwa w procesyach publicznych.

Nie pomogły zatem mistrzom kmiecego i mieszczańskiego stanu ani stopień akademicki, ani toga profesorska ani nawet godność szlachecka, nadana im przez Zygmunta I. w r. 1535 właśnie w celu podniesienia ich powagi na zewnątrz; zawsze uważano ich za „prostaków“, za „osoby pogardy godne“. To lekceważenie srodze ich bolało.

„Teraz plebejus — powiada z goryczą Sebastyan Petrycy w „Polityce Arystotelesowej“ — choć będzie uczony, choćby też łbem niebo wywracał, taż baba, na tychże kolech, zawsze plebejus jest“. Niemniej gorzko wyraża się drugi Pilznianin, Szymon Marycyusz (Kociełek). — „Wróciwszy do ojczyzny, — pisze w dziele „De scholis“ (1551 r.) — gdym zobaczył, że obowiązek profesora, u cudzoziemców szanowany i wysoko ceniony, u nas nie ma żadnego szacunku ani nagrody i niemal wzgardą jest okryty, z żalem opuszczała mię ochota do tego stanu; oburzony taką niesprawiedliwością, zaraz począłem myśleć, jakby się najprędzej i bez mojej szkody uchylić od obowiązku, który ani zaszczytu ani korzyści u nas nie przynosi. — Któż bowiem spokojnym umysłem to zniesie, aby urzędem tak zacnym i uczciwym, tak dla Rzeczypospolitej użytecznym, niegodnie pomiatano i gardzono? Kogóż nie zaboli, gdy u nas ostatni stan więcej ma poważania i względów? Że gdy nawet próżniaki znajdują u panów łaskę i opiekę, profesorów dlatego, że nie wszyscy obowiązkom swoim zadość uczynić mogą, wszystkich bez wyjątku kładą u nas w rzędzie najlichszych ludzi“.

Cóż wobec tego czynią nasi profesorowie? Oto zdolniejsi, jak Marycyusz, rychło opuszczają niewdzięczny zawód, „nieprzynoszący ani zaszczytu ani korzyści“, miernoty zaś, które w nim pozostały, pchają, jak za pokutę, wózek swych obowiązków. Odepchnięci przez szlachtę, umieją się obyć bez jej towarzystwa, tem ściślejsze zadzierzgając stosunki z równymi sobie plebejuszami, bądź duchownymi bądź świeckimi.

Wśród tego otoczenia wyrabiały się powoli poglądy i przekonania odmienne od szlacheckich. Nawet szlacheccy profesorowie po dłuższym pobycie w akademii demokratyzowali się zupełnie. Stanisław Grzebski w komentarzu do poematu św. Grzegorza Nazyanzeńskiego głosi o szlachectwie zdania, na któreby się dziś pisał nawet najzagorzalszy demokrata a Jakób Górski, śmiały krytyk postępowania szlachty względem uniwersytetu, w swej „Radzie pańskiej“ walczy przeciw obsadzaniu katedr „szlachcicami swoimi“.

Obojętność szlachecka względem akademii zrodziła z biegiem czasu obojętność akademicką względem szlachetczyzny: duma pańska spotkała się z dumą plebejuszowską. Z nadanej przez Zygmunta I. godności szlacheckiej z wyjątkiem kilku świeckich profesorów medycyny, którzy zakupili dobra ziemskie, nikt zresztą nie korzysta. Wszyscy wzgardzili przywilejem, nie dającym prawa do wkupienia się do kół szlacheckich, zaszczytem, nie zabezpieczającym od poniżenia. Odnalazłszy w połowie XVII wieku reskrypt królewski z r. 1535, dotyczący swego szlachectwa, profesorowie mocno się zdziwili, że taki przywilej istnieje. (Wiadomość tę mam z ust szanownego kustosza biblioteki uniwersyckiej dra Wisłockiego, największego dziś znawcy tajników dawnej szkoły Jagiellońskiej, któremu tak za ten szczegół jakoteż za wiele cennych wskazówek i objaśnień serdeczne składam podziękowanie. — Przyp. aut.).

Od XVII wieku widzimy już naszych mieszczańsko-włościańskich magistrów prawie całkiem w sobie zamkniętych. W ostatnich 150 latach przed reformą uniwersytetu nie biorą oni już żadnego udziału w życiu i pracach społeczeństwa, które ich nie chciało czy nie umiało do siebie przygarnąć. (C. d. n.)

modzielne narodów na Węgrzech. Ustanowiono z celem humanitarnym internat chorwacki w Budapeszcie, aby wychowywać Chorwatów na dobrych patryotów, tj. madziaronów, nie znających języka ojczystego i na sposób madziarski nie znających żadnych zasad wiary i etyki. — Mówiliśmy już dawniej, że koleje w Chorwacyi i Sławonii uważa się za madziarskie, wskutek czego madziarskie sumienie nie może znieść brzmień nazw takich: Križevac, Karlovac, Zagreb, ale się je zmienia na Körös, Károlyváros, Zágráb. Nie dosyć na tem: na nowej linii kolejowej Zagrzeb-Samobor podług rozporządzenia ministra ma być urzędowym językiem tylko madziarski! Nic tedy dziwnego, że na 250 urzędników kolejowych, którzy w r. b. zostali mianowani w Chorwacyi, ani jeden nie jest Chorwatem.

Ta dążność rządu do zmadziaryzowania wszystkiego musiała się uwydatnić i na zewnątrz. Na wystawie paryskiej niema zupełnie Chorwacyi reprezentowanej, bo pawilon nosi tylko napis „Hongrie“, jakkolwiek mnóstwo przedmiotów przemysłu domowego chorwackiego zdobi jego ściany. W przewodniku (drukowanym w Peszcie) przedmioty te są wymienione obok innych madziarskich, a Zagrzeb obok Ostrzyhomia, Spiskiego Zamku lub Györu. W następstwie podobnego traktowania Chorwatów, między sędziami wystawowymi na 44 członków znajduje się tylko 1 Chorwat! Usunięto tedy Chorwacyę w kąt, uważając ją za komitat węgierski, i nie przyznano jej nawet prawa większego w sądzie udziału...

To oburzające postępowanie Madziarów musiało rozgoryczyć każdego, kto jeszcze poczucia godności własnej nie zatracił. Ruch patryotyczny ożywił się więc znacznie i na dni Zielonych Świątek wybiera się wielka część Zagrzebian do Sarajewa na chorwacką uroczystość poświęcenia sztandaru, który panie zagrzebskie ofiarowały sarajewskiemu Towarzystwu śpiewackiemu „Trebević“. Licznym udziałem, połączeniem dłoni bratnich, powrotem przez Hercegowinę i i morzem na Rjekę chce patryotyczne obywatelstwo zamanifestować łączność wszystkich Chorwatów, gdziekolwiek oni mieszkają, i słabe serca otuchą napełnić.

W tym czasie wycieczek opuścił i teatr zagrzebski swoją świątynię, udając się do Osieku na kilkanaście gościnnych występów. Jeżeli gdzie, to w Chorwacyi wędrówki teatralne są bardzo potrzebne, a tym razem wybrano na nie porę bardzo trafną, bo na ten czas przypadło poświęcenie nowego kościoła, którego dokonał biskup Strossmajer. Nietylko z najbliższych, ale i dalszych okolic zgromadziło się mnóstwo ludu i uroczystość kościelna stała się zarazem uroczystością narodową.

W końcu zeszłego miesiąca odbyło się wreszcie pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa literatów chorwackich, którego zawiązaniu się rozmaite czyniono przeszkody. Zapisało się do niego około 300 członków, co na stosunki chorwackie jest bardzo wiele, a nawet tyle, że niewielu chyba jeszcze literatów pozostało poza Towarzystwem. Z nich było obecnych na zgromadzeniu 103, między nimi 7 zamiejscowych. Na wniosek Bożydara Kukuljevića wybrano przez aklamacyę prezesem Iwana Trnskiego, jedynego z żyjących jeszcze starych patryotów i budzicieli ducha chorwackiego z czasów Gaja i Szenoy. Trnski, dziś starzec 81-letni, zajmuje bardzo wybitne miejsce w literaturze chorwackiej jako autor utworów lirycznych, epickich poematów i szeregu powieści. Po jego wyborze wybrano i wydział z 9 członków, który natychmiast odbył posiedzenie, celem ukonstytuowania się. Rozpoczęto już prace, celem zapewnienia członkom na starość renty, a wdowom i sierotom zapomogi, poruszono i inne kwestye literackiej natury, które przy sposobności gruntownie rozpatrzymy.

Ze spraw literackich zanotować musimy jeszcze polemikę, jaka się rozwinęła w dziennikach między znanym powieściopisarzem Eug. Kumicićem a dramaturgiem drem A. Tresićem-Pavicićem. Pierwszy pomówił dra Tresića o plagiat, popełniony przez zużytkowanie motywów powieści „Spisek Zryńsko-frankopański“ do tragedyi „Katarzyna Zryńska“; drugi bronił się tem, że główne motywa (umowa Zryńskiego z Turkami) nie pochodzą z powieści, ale z dokumentów historycznych. Sprawa przybrała rozgłos większy od jej doniosłości; dr Tresić-Pavicić zacięty w polemice, nie dał za wygraną, ale posunął się nawet do osobistych wycieczek, jak to zwykle bywa w polemice. Nie przysporzyło mu to sławy, ani jego tragedyi wziętości, ale jemu się zdawało, że postawił na swojem. „By rozum był przy młodości...“ — wzdychamy przytem z Janem Kochanowskim. *(Prz.)*.

Polityczni „Nad-ludzie“.

„Walka wyborcza“, która się właśnie zakończyła i jest już poza nami, jest istotnie czemś nadzwyczajnem, niemal „nadludzkiem“. Tak pisze główny organ wiedeńskich antysemitów, „Deutsches Volksblatt“, o uzupełniających wyborach do wiedeńskiej Rady gminnej z czwartego koła wyborczego. Rzeczywiście wynik dla antysemitów był doskonały; na 18 mandatów z tego koła wybrano 16 antysemitów, a 2 socyalistów.

Jednak każda cyfra jest dwuznacznikiem, dopóki nie spojrzy się, co poza nią stoi, więc aby zrozumieć, co znaczy wynik wyborów wiedeńskich, trzeba wysłuchać, co mówią o nim obie strony interesowane: antysemici i socyaliści, bo pomiędzy temi dwoma stronnictwami walka się toczyła.

Naturalnie, jak zawsze w takich razach, obie strony nie szczędzą sobie zarzutów. „Deutsches Volksblatt“ powiada w numerze z d. 1 czerwca, że socyaliści rozwinęli „teroryzm, który nie da się opisać“, a organ antysemitów wiedeńskich istotnie też go „nie opisuje“ i nie podaje ani jednego konkretnego faktu na poparcie swego twierdzenia, natomiast „Arbeiter Zeitung“ zarzuca antysemitom poprostu oszustwo i występuje z całym szeregiem cyfr i specyalnych obwinień“.

Przedewszystkiem organ socyalistów powiada, że zwycięstwo antysemitów nie jest znów tak świetnem, na 135.834 bowiem oddanych głosów otrzymali nie więcej niż 77.608, zaś socyaliści 56.306, czyli, że na socyalistów przypadło 43%. Gdyby mandaty przyznawano wedle systemu proporcyonalnego, na 158 wszystkich mandatów w Radzie wiedeńskiej otrzymaćby mieli socyaliści wedle tego wyniku wyborów 68 mandatów, a mają tylko 2. Dalej porównuje „Arbeiter Zeitung“ procentowo cyfrę głosów socyalistycznych a antysemickich przy wyborach z V kuryi do Rady państwa, a teraz, i dowodzi, że cyfra głosów socyalistycznych wzrosła o 7450, zaś antysemickich zmalała o 40.000. Jeżeli mimo to antysemici zwyciężyli, to — wedle „Arbeiter Zeitung“ — tylko dzięki sprytnemu nowemu statutowi, który wyklucza robotników od głosowania w IV kole, jeżeli nie mają 3 lat w miejscu zasiedzianych, co u większości robotników jest wprost niemożebnością, natomiast nie krępuje niczem w głosowaniu w tem kole wyborców, mających już jeden głos w trzech poprzednich uprzywilejowanych kołach, którzy oddali swe głosy na kandydatów socyalistycznych.

Resztę — powiada „Arbeiter Zeitung“ — zrobiły nadużycia. A więc nie wykluczano robotników nawet bez 3-letniego zasiedzenia, jeśli należeli do antysemitów, reklamacyj robotniczych nie załatwiano i tysiące ich pominięto, natomiast antysemickich wyborców zapisywano w listę po 3 i 4 razy, zaciągano nawet osoby zmarłe, te, które się wyprowadziły, lub nawet nieistniejące. Socyalistom utrudniano agitacyę, między innemi w ten sposób, że dostarczono im tylko dwie listy wyborcze w ostatniej chwili, antysemici zaś mieli ich tyle, że fabrykowali z nich opaski pocztowe dla swoich dzienników. Jednem słowem, twierdzi „Arbeiter Zeitung“, że to było świadome i uplanowane fałszerstwo.

To są głosy stron obu. Jeżeli więc tylko dziesiąta część zarzutów „Arbeiter Zeitung“ jest prawdziwa, to „nadludzkiem“ można nazwać zwycięstwo antysemitów, chyba w myśl teoryi, że „nadludziom“ wszystko wolno, że im jest dozwolone dla zgniecenia przeciwników używać najniegodniejszych środków.

Antysemici wiedeńscy nie pierwszy raz udowodnili, że trzymają się tej metody, i to jest robak, który ich stoczy.

Pamiętnem jest, jak to po zwycięstwie ich do Rady miejskiej nawet bardzo radykalne nasze pisma wyrażały zadowolenie, że usunęli pseudo-liberałów, z ich korupcyjną polityką, gwałtami względem opozycyi, szachrajstwami wyborczemi i t. p. Wnet jednak posiedzenia Rady gminnej w Wiedniu i organizowanie wyborów okazały, że antysemici ich jeszcze przelicytowali w kierunku pozowania na „politycznych nadludzi“, którzy z moralnością zupełnie się nie liczą.

Z wystawy powszechnej.

Paryż, 25 maja.

(=) P. Peck, generalny komisarz Stanów Zjednoczonych, dokonał uroczystego otwarcia pałacu amerykańskiego. Można śmiało i bez przesady powtórzyć: „parturiunt montes, nascitur ridiculusmus“ na widok tego wysokiego, oślepiająco wybielonego, zimnego budynku, pokrytego kopułą, podobną zupełnie do znanych szklanych łapek na muchy. Na froncie Washington zdaje się na koniu uciekać do Sekwany, ażeby w jej falach zapomnieć o złym guście swych ziomków, a w każdym kącie orzeł amerykański siedzi na kuli, zapewne ziemskiej, czyniąc wrażenie znużonej wylęganiem kwoki. Suetonius opowiada, że w starożytnym Rzymie jacyś figlarze w każdą noc na niezliczonych posągach, które sobie Domicyan kazać wznosić, pisali słowa: „dosyć już tego“; coś podobnego możnaby napisać z powodu ogromnej liczby amerykańskich orłów.

Amerykanie, jeszcze bardziej niż Anglicy, poza granicami swojego kraju, skupiają się w jednę gromadę. Otóż i na wystawie spostrzegamy to samo. Sprowadzona przez p. Pecka amerykańska kapela pod kierownictwem Sousy produkuje się codziennie po południu na esplanadzie Inwalidów — a naokoło zasiada zbitą masą Ameryka. Na schodach werandy, gdzie gra muzyka, stoją dwaj chorążowie z gwiaździstemi sztandarami w dłoni, odzywają się po kolei tony hymnu amerykańskiego, marsylianki, Tennhäusera i „Yankee doodle“, a młodzieńcy w ekscentrycznych ubraniach akompaniują gwizdaniem, oczywiście tak fałszywie, jak to potrafi tylko obywatel Stanów Zjednoczonych. Panie w drogich strojach paryskich uprawiają flirt, a bogaci kupcy z Nowego Jorku i rzeźnicy z Chicago, szanując nogi, każą się wozić w fotelach.

Również amerykański pałac przy „ulicy narodów“ (Quai des Nations), obejmujący na trzech piętrach trzy sale, około których idą żelazne galerye, czyni wrażenie jakby jakiegoś biura wywiadowczego. W hali na dole, tudzież na galeryach każdy Stan ma swój pokój, a są to jakby poczekalnie kolejowe, spotykamy w nich bowiem zwykłe drewniane meble, czasem kilka krzeseł obitych skórą, stół z gazetami, półki z księgami adresowemi, fotografie, mapy! Tu panowie i panie z Nowego Orleanu, Cincinnati i Filadelfii będą sobie dawać „rendez-vous“, a goście amerykańscy nie będą się potrzebowali krępować i bez protestu ze strony służby kłaść będą nogi na krzesła i stoły. W pokoju Stanu nowojorskiego pod portretem ministra wojny Roota stoi fortepian, a w chwili, gdy przestąpiłem próg, siedmioletni jakiś bęben pastwił się nad klawiaturą ku uciesze swojej matki.

Czemprędzej opuszczam ten przybytek prostactwa i dla przeciwieństwa chronię się w pałacu... hiszpańskim. Ładny budynek, utrzymany w czystym stylu odrodzenia hiszpańskiego sprawia wytworną harmonią kształtów miłe wrażenie. Wnetrze składa się z obszernej hali, wzdłuż której biegną dwie prostokątne sale. Zajmujące są ozdoby sztukateryjne przystrajające ściany klatki schodowej, a odtwarzające najbardziej charakterystyczne motywy sztuki renesansowej. Tyle o samym pałacu; cóż się w nim mieści? Ściany pokryte są pysznemi gobelinami, pochodzącemi z zamków królewskich. Tkaniny te, bardzo dobrze zachowane, stanowią prześliczną dekoracyę. W kilku niewielkich szafach znajdują się zbroje średniowieczne, bogato cyzelowane, i piękne okazy broni. Wnętrze pałacu wygląda wogóle jak apartament zrujnowanego magnata, któremu lichwiarze prawie wszystko zabrali. Z tych sal tchnie smutek i powiew śmierci.

Hiszpania nie może się chwalić rolnictwem, przemysłem, handlem, ale zostały jej: „gitany... Ollé! Ollé!“ Już pod samym pałacem rozlega się metaliczne brzęczenie mandolin, od czasu do czasu słychać okrzyki tancerek. W suterenach, pod arkadami, które obramowały lewy brzeg Sekwany, rozsiadła się obszerna kawiarnia. Na estradzie kilkunastu młodzieńców w czarnych aksamitnych strojach dobywa z gitar i mandolin ogniste dźwięki. Trupa nosi miano „estudiantiny“, nie wiem, z jakiego powodu, chyba po to, ażeby okazać światu, że studya uniwersyteckie w Hiszpanii, to nie żarty. Dwie piękne tancerki, w barwnych spodniczkach i stanikach, biją w kastaniety, przechylają się w ruchach wężowych, odskakują, przyskakują, wirują, czarne ich oczy strzelają płomieniem, z różowych ust wydziera się co chwila: „Ollé! Ollé!“ Widzowie pośród frenetycznych oklasków wołają: „Viva Espana!“ Ale prawdziwe tryumfy święcą „gitany“ tam dalej, za Trocadero, w jasnych murach małego, odrębnego miasteczka, które ma przedstawiać Hiszpanię za czasów Maurów. W uliczkach wąskich rozsiadły się bazary i kawiarnie. W wielkiej arenie popisują się Beduini jazdą konną, to znowu wysuwa się karawana koczującego plemienia, które przygotowuje sobie nocleg, rozbijając namioty i niecąc ognie. Obok w małym teatrzyku odbywa się istna orgia rozmaitych „fandango“, „bolero“, „barbevillo“. Urodziwe, zgrabne gitany omdlewają prawie w tańcu szalonym, a pośród ścian teatrzyku rozlegają się okrzyki: „Ollé! Ollé!“ Oto Hiszpania dzisiejsza.

Z uwag pesymisty.

(Pruska narodowość i język galicyjski, czyli ministrowie: Rheinbaben i Stremayr. — Polacy w Austryi i Prusiech, czyli przymierze austryacko-pruskie. — Honorowe obywatelstwo dla p. Rheinbabena z Dobczyc. — Dlaczego z Dobczyc? — Nie kandyduję ani do delegacyj, ani do Rady państwa. — Kraków w szacie godowej. — Pomnik Jadwigi i Jagiełły. — Apelacya do p. Hablińskiego).

Pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych zdaje się zapewne, że on wynalazł pierwszy nową narodowość „pruską“, do której, w przystępie łaskawości, wcielił także Polaków. Tymczasem ma on na polu etnograficznych poszukiwań niebezpiecznego współzawodnika i poprzednika w austryackim ministrze oświaty, ś. p. Stremayerze. Już na 20, jeśli się nie mylę, lat przed wynalazkiem „pruskiej narodowości“, dokonanym przez p. Rheinbabena, uczynił minister austryacki wiekopomne odkrycie „języka galicyjskiego“ — odkrycie, które, właśnie dlatego, że twórcą jego był najwyższy dostojnik oświaty austryackiej, zapewniło mu wiekopomną pamięć.

Stąd wniosek, stwierdzający prawdę, — że głupstwo jest także nieśmiertelne, i że choroba ta nawiedza często ludzi, dziwnem igrzyskiem losu, rzuconych na świecznik społeczeństwa. Gdyby pozostali przy swoich biurach, lub w kole przyjaciół klubowych, niktby nie dostrzegł fatalnych luk w ich procederze myślenia; stawieni przed światło kinkietów parlamentu, tracą okropnie na wartości.

Po co właściwie taki Rheinbaben wysila się na jakieś psychologiczno-etyczne argumenty, gdy pragnie Polakom podstawić nogę? Zamiast kompromitować się powtarzaniem andronów o jakiejś pruskiej narodowości, o wiele korzystniej przedstawiłby się, mówiąc Polakom: „Chcemy was pochłonąć, zgnieść za wszelką cenę; drwimy sobie z patentów i przysiąg królów pruskich; mamy pięść silniejszą od was, więc brońcie się, jeżeli z góry nie chcecie się poddać“. To byłoby bardzo brutalne, ale przynajmniej cynicznie szczere; to, co powiedział p. Rheinbaben w Sejmie pruskim, jest przedewszystkiem nieskończenie niedorzeczne.

Tę skromną uwagę czynię dlatego jedynie, że p. Rheinbaben nie jest członkiem gabinetu w Austryi, gdzie od czasu, gdy Stremayer dał się pouczyć o stosunkach narodowościowych, każdy z ministrów zdaje, u wstępu na swój wysoki urząd, egzamin ze statystyki przedlitawskiej, a powtóre i dlatego także, że głos mój nie przedrze się przez granicę nad Przemszą, gdyż na „Nową Reformę“ kanclerz ks. Hohenlohe rzucił jeszcze przed rokiem wielką klątwę i obłożył ją banicyą na przeciąg dwóch lat. Pewny więc jestem, że w tych ciężkich czasach, gdy jeden Polak prowadzi w Austryi politykę zagraniczną i dopiero co wrócił z wizyty berlińskiej, a drugi namiętnie drutował czesko-niemieckie porozumienie i właśnie wczoraj wrócił z Budapesztu, nie przyczynię się do zaostrzenia stosunków międzynarodowych, między Austryą a temi Prusami, w których urzędownie nie egzystują Polacy, chociaż w rzeczywistości żyje ich tam kilka milionów.

Zastrzegam się nawet z góry przed podejrzeniami, jakobym nie był zażartym zwolennikiem przymierza austryacko-pruskiego.

Przeciwnie — pomny wspaniałej manifestacyi międzypaństwowej pod Nahodem i Sadową i tej współrzędności polityki wewnętrznej, dzięki której w Prusiech zatykają gębę Polakom, aby nie psuli jedności państwa, w Austryi zaś otwierają im ten sam przyrząd do wydobywania ojczystej mowy, aby w chwilach paniki ratowali jedność monarchii — pomny, powiadam, tych dwóch najważniejszych motywów przymierza prusko-austryackiego, jestem jego zagorzałym zwolennikiem. Jeżelibym nawet kiedyś, na utrapienie własne, wybrany był członkiem delegacyj, zaproponowałbym, aby p. Rheinbabenowi dano dyplom honorowego obywatela z miasta Dobczyc, jako mężowi, który przyczynił się do zacieśnienia węzłów austryacko-prusko-polskiej sympatyi.

Dlaczego właśnie z Dobczyc? — zapytasz czytelniku. Mówię to nie bez powodu. Rada miasta Dobczyc nadała, czy też miała zamiar nadać odrazu godność honorowego obywatelstwa dwudziestu pięciu mężom, którzy tego miasta na oczy nie widzieli a tylko z dalszej odległości okazali mu swoją życzliwość. Wobec tej rozrzutności więc najłatwiej byłoby tam zyskać ostrogi uznania dla p. Rheinbabena. Mam tedy niepłonną nadzieję, że wielicka Rada powiatowa wstrzyma karzącą prawicę nad dobczycką Radą miejską i okaże wyrozumiałość, która w obecnych, ciężkich w Austryi stosunkach, doniosłą, międzynarodową odegrać może rolę.

Jedno przy tem wszystkiem zastrzeżenie. Powiedziałem, a raczej napisałem, „gdybym wybrany był członkiem delegacyj“. Otóż z tego nie wynika wcale, jakobym dążył do obalenia ślicznej konstytucyi austryackiej i żywił grzeszną myśl zaprowadzenia powszechnych, bezpośrednich wyborów do wspólnych delegacyj. Niech sobie dalej Rada państwa wybiera do delegacyj pp. Kozłowskiego i Popowskiego, bez których ostatnia sesya budapeszteńska byłaby jeszcze bardziej jałowa i nudna, niż była w rzeczywistości. Tylko przy energii i gwałtownie stanowczym tonie obu tych delegatów możemy się doczekać błogiej chwili, gdy w Czarnej Wsi lub na Krowodrzy wolno będzie stawiać domy bez rewersów demolacyjnych, a jeden szewc z Galicyi będzie mógł całą jednę parę butów „dostawić“ rocznie dla c. i k. armii, gdy dotąd zamówienie takie otrzymywało czterech szewców do spółki. Przy tem nie myślę wcale ubiegać się o mandat poselski do Rady państwa, wiedząc że oświadczeniem tem wywołam złośliwy uśmiech zadowolenia u wszystkich moich kolegów po piórze z trzech sąsiedzkich organów prasy krakowskiej. Nie mogę tego uczynić, t. j. ubiegać się o mandat poselski, najpierw dlatego, że dotąd nie jest pomszczoną Hruzówna, której krew niewinna spłynęła na całe demokratyczne stronnictwo krakowskie; powtóre dlatego, że druga „zbrodnia krwi“ w Chojnicach nie jest wyjaśnioną i niema dotąd orzeczenia, co do pochodzenia jelita, znalezionego u podejrzanego rzeźnika — po trzecie dlatego — i to jest powód najważniejszy, — że chcę zostawić w Krakowie wolne miejsce dla p. Stróżyńskiego i ks. Stojałowskiego, którzy z pewnością zgłoszą tutaj swoje kandydatury przy najbliższych wyborach.

Na razie inne „parzą mnie zapały“. Płuca moje odczuwają już naprzód radość wielką, że bogdaj raz, w pięćsetną rocznicę założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków będzie porządnie, w dniu tak uroczystym, zamieciony i skropiony wodą z Młynówki o tyle obficie, że mniejsze niż w dni niejubileuszowe, wznosić się będą po mieście tumany kurzu. Nawet kto wie, czy przedsiębiorcą, burzącym od kilku tygodni kamienicę na rogu ulicy św. Anny i Jagiellońskiej nie zaopiekują się władze sanitarne miejskie, starościńskie i policyjne o tyle przynajmniej, aby d. 7 b. m. nakazały przy destrukcyjnej jego działalności używać polewania wodą. Będzie to sowitą nagrodą dla wszystkich mieszkańców ulicy św. Anny i Jagiellońskiej, z których każdy dotychczas połknął już i przetrawił najmniej kilka korcy lotnego rumowiska. Żałuję tylko, że ten pan urzędnik, — a musi przecież być jakiś „ad hoc“ urzędnik magistratu, — strawę tę nam tylko do niepodzielnego zostawił użytku i nie stawił się do wspólnego z nami stołu, aby ją spożyć w naszem towarzystwie.

Jeśli dobrze pójdzie, to Kraków gotów rzeczywiście, z okazyi pięknej uroczystości założenia Almae Matris wyglądem swoim przypomnieć europejskie miasto, czem przedewszystkiem nam stałym jego mieszkańcom, bardzo miłą sprawi niespodziankę. Wprawdzie przy zakładaniu lampek do iluminacyi paść może ofiarą reszta nosów i uszów z popiersi na kapitelach kolumn w Sukiennicach, ale też kto wie, czy także nie znajdzie się litościwa dusza, która zajmie się losem pomnika Jadwigi i Jagiełły na plantach. Zarząd miasta Krakowa jest na tyle dowcipny

---

Władysław Zdor.

„FUIMUS“.

POWIEŚĆ.

16

(Ciąg dalszy).

Wyprostowali się i utkwili nieruchomy wzrok w Jontka, który tymczasem, pochyliwszy się ku nim, przymknął na chwilę oczy i mówił dalej:

— Mieszkaliście sobie na wsi, we własnej chacie: ty w gubernii?... — wskazał palcem ospowatego.

— Mohilewskiej — odpowiedział zapytany dobitnie.

— W gubernii mohilewskiej, a ty? — wskazał palcem drugiego.

— Wołyńskiej — odpowiedział drugi tak samo dobitnie i głośno.

— A ty?

— Z gubernii kowieńskiej, powiatu nowoaleksandrowskiego.

— Pracowaliście tedy wszyscy trzej na własnym gruncie...

— Ja nie mam własnego gruntu — rzekł ospowaty.

— Wszystko jedno! pracowaliście tedy w polu, oraliście, kopaliście, tańczyliście w niedzielę w karczmie, byliście weseli, jak u Pana Boga za piecem. Żaden z was dobrowolnie nigdyby nie porzucił swoich i swojej ziemi...

— A jużci! — zgodził się ospowaty.

— Aż tu tymczasem przychodzi papier, zwołuje was do miasteczka, każą ciągnąć losy, golą głowy i wywożą daleko. Po co? po to, żeby ubrać w mundury...

— Mają zmienić formę...

— Bić po mordach i sadzić na „hauptwachtę“.

— Jak nie zasłużysz, to nie posadzą.

— No, tak. Ale za to cały dzień każą wam chodzić, biegać, strzelać, tłuką was i łają. Czy nie prawda?

— To tak w sto siódmym pułku. Nasz „rotny“ jest bardzo sprawiedliwy. U niego tak: znasz służbę, — złego słowa nie posłyszysz! — zaczął prędko i chętnie ospowaty, który widocznie lubił o swoich sprawach opowiadać.

— Wszystko jedno. Twój rotny dobry, ale stu jest złych i wogóle męczą was w koszarach. Chcielibyście wrócić do domu?

— Chcielibyśmy! — razem odpowiedzieli wszyscy trzej.

— Widzicie. I nietylko wy, ale wszyscy, którzy służą, woleliby zostać w domu. A car rozkazał i co jesieni z całej Rosyi zabierają tysiące młodych chłopców, tak samo tęgich, jak wy (żołnierze uśmiechnęli się). Rodzice wasi płacą podatki, a wy musicie iść do wojska, i wszystko dla cara. Cóż, dobry ten car?

Ospowaty uśmiechnął się i spuścił oczy.

— Dlaczego wszyscy słuchają cara i jego urzędników? A dlatego, że car ma wojsko, które w każdej chwili może posłać tam, gdzie jest bunt, gdzie nie chcą spełnić jego woli. Gdyby nie było wojska, niktby nie płacił podatków i każdy chłop miałby tyle ziemi, ile potrzebuje.

— A prędko to będzie, panie? — zapytywał wciąż ten sam, najśmielszy.

— To od was samych zależy. Zrozumiejcie tylko wy wszyscy żołnierze, że na was opiera się potęga cara i postanówcie wszyscy nie słuchać swoich dowódców, którzy także stoją po stronie cara, a będziecie mogli taki ustrój, to jest porządek — poprawił się, — jaki sami zechcecie zaprowadzić. Bo, widzicie, jest tak: w miastach są fabryki, we fabrykach pracują robotnicy; ci robotnicy, to proletaryat...

Żołnierze nie spuszczali oczu z ust swego oświeciciela, ale mieli już teraz senne wyrazy na twarzach. Jeden z nich zaczął rozglądać się po pokoju.

— Dawniej robotnik był głupi i nic nie myślał, ale teraz zrozumiał, że ustrój społeczny opiera się na krzywdzie — kończył tymczasem Jontek. — Nie wszyscy jeszcze to zrozumielimieli, ale przyjdzie taka chwila, że robotnicy nie pójdą na robotę, fabryki odbiorą i panom także pracować każą. Wówczas carowie zechcą posłać przeciwko robotnikom wojska, ale wy już także będziecie rozumni i nie pójdziecie... Zgadzacie się ze mną?

— Pięknie pan mówiliście, ale jak to robotnicy panom odbiorą bogactwa, kiedy pany zawsze mają pieniądze i są panami, a robotnicy zawsze pracują? — rzekł nieśmiało ospowaty.

— A czy to sprawiedliwie? — ostro zapytał Jontek.

— Taki już musi, panie, porządek. A potem, panie, pan mówił, co cara nie trzeba słuchać. Nas uczyli, że kiedy żołnierz stoi na warcie, to nie powinien nikomu oddawać oręża: ani „rotnemu“, ani pułkownikowi, ani generałowi dywizyi, ani wielkiemu księciu nawet, a tylko chyba samemu carowi.

Jontek nie miał ochoty dłużej tłómaczyć. Musiał być zmęczony, krople potu błyszczały mu na czole. Wstał, ziewną i wyciągnął się.

— Przeczytajcie sobie te trzy książeczki — rzekł, — wówczas zrozumiecie wszystko. Tylko nikomu nie pokazujcie.

Gospodyni, która dotychczas słuchała z zapartym oddechem, od czasu do czasu tylko trwożnie obzierając się na drzwi, wybiegła nagle z pokoju. Po chwili wróciła z tacą, na której stały talerze z wędliną, chlebem, masłem i bułkami.

— Poczekajcie. Nie idźcie jeszcze — szeptała — zaraz będzie herbata.

Ustawiła jadło, sama przyniosła samowar i szklanki, zaparzyła herbaty. Żołnierze śledzili za jej krzątaniną z błogiemi uśmiechami.

Przy herbacie przeważnie panowało milczenie. Żołnierze jedli powoli, ogromnie bacząc na siebie, żeby nie wywrócić szklanki, nie pobrudzić masłem serwety, nie zastukać łyżeczką i zbierając troskliwie każdą okruszynę, a żarty Jontka, który silił się na koleżeński ton, zbywali tylko śmiechem. — Gospodyni częstowała. Jaś przyglądał się fotografii jakiegoś staruszka, który, biały jak gołąb, w długim, czarnym surducie i z fajką w ręku, patrzył w dal przeszłości i myślał.

Więc takim jest ten płomień, który ma zająć koszary, stamtąd rozlać się szerzej i ogarnąć całe państwo? Dlaczego ja tak wątpię dzisiaj i tak żadnej nie mam nadziei?...

— Ogromnie lubię młodzież — nagle zwróciła się do niego staruszka — to cała nasza nadzieja. Mało mam z nią styczności, ale ogromnie lubię, ogromnie lubię...

— My chyba zgoła nie jesteśmy podobni do tych, z którymi pani zaczynała żyć.

— Młodzież jest zawsze młodzieżą. Zawsze szlachetna, pełna poświęcenia i miłości ideałów — szeptała.

— Ja trochę wiem o waszych pracach i wedle sił moich staram się wam dopomódz... Ale ja tak mało mogę, ja bardzo mało mogę — rzekła jeszcze ciszej. — Wy naród dźwigacie.

— Czy i to także — wskazał głową żołnierzy — pani nazywa dźwiganiem narodu?

— A jakże, a jakże! To bardzo ważna praca. Tylko dlaczego to pan Gustaw im nic o ojczyźnie nie mówił?

— To przyjdzie później — rzekł spokojnie i z pewnością siebie Jontek — trzeba zaczynać od rzeczy zasadniczych.

— Ja, broń Boże, nie ganię pana. Nie mam ani doświadczenia, ani wiedzy. Zrobiłam tylko skromną uwagę, wypowiedziałam to, co mi przyszło na myśl.

— Ależ owszem...

— Mam do panów prośbę — zaczęła po chwili nieśmiało, bardzo zmięszana. — W roku przyszłym upłynie 25 lat od śmierci Waleryana... męża mego... Chciałabym pamięć jego uczcić jakąś fundacyą... Zebrałam trochę pieniędzy. Rozporządźcie się tem, jak chcecie. Niech to tylko koniecznie idzie na młodzież, koniecznie na młodzież.

— Dziękujemy pani. My się namyślimy, jak użyć ofiary pani.

— Ale ja niewiele zebrałam... chciałabym więcej, ale trudno było... (C. d. n.).

że nie wtrąca się do restauracyi pomników raz sobie darowanych, a hojną swoją nad niemi opiekę ogranicza do tego, że przykrywa je na zimę drewnianemi skrzyniami. — Dzięki dość skomplikowanej operacyi przy odkrywaniu i przykrywaniu tych pomników, utrącono królowej Jadwidze na pomniku jednę część krzyża, który w lewej trzymała ręce, w roku zeszłym, a w tym roku ubito resztę tegoż, dzięki czemu ruch ręki królowej dziwne budzi domysły. — Czyby też, z okazyi jubileuszu, w którym należy się także cześć pewną złożyć szlachetnej fundatorce uniwersytetu krakowskiego, nie należałoby pomyślić o zrestaurowaniu jej pomnika na plantach?

Nie wątpię zresztą, jakkolwiek pod pesymisty pisuję godłem, że Kraków godnie uczci pamięć wielkiej w swych dziejach i w dziejach polskiej cywilizacyi chwilę. Proszę tylko p. Hablińskiego, aby znowu tego poloru zewnętrznego, jaki przy tej sposobności okażemy (kontusze, fraki, świeże koszule, białe krawaty i t. p.), nie brał za objaw wzrastającego w mieście dobrobytu. To wszystko będzie tylko na pokaz — stara bieda zostanie. Mam zresztą zaufanie do p. Hablińskiego, że nie zechce być w tym wypadku formalistą, skoro — jak mnie jeden z woźnych urzędu podatkowego zapewniał — nawet z powodu częściowego zaćmienia słońca, jakie w poniedziałek bezpłatnie oglądaliśmy przez szkła zakopcone, Kraków nie będzie przeniesiony do wyższej klasy podatkowej.

M. K.

Kronika.

Kraków, 2 czerwca.

Zjazdy. Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie walne zgromadzenie w Krakowie jutro i pojutrze. Dziś wieczorem o godz. 9 nastąpi powitanie uczestników zgromadzenia w sali hotelu „pod Różą". Jutro dnia 3 czerwca o godz. 9 rano nabożeństwo w akademickim kościele św. Anny; o godz. 12 w południe pierwsze posiedzenie; o godz. 4 popołudniu drugie posiedzenie; o godz. 8 wieczorem wspólna uczta w sali hotelu „pod Różą", I piętro. W poniedziałek d. 4 czerwca o godz. 9 rano trzecie posiedzenie. Wszystkie posiedzenia odbywać się będą w sali zebrań Rady miejskiej.

Zjazd historyków rozpoczyna swe obrady ogólnem zebraniem dnia 4 czerwca o godz. 10 rano w Collegium novum.

Wiec kobiet zapoczątkuje się zebraniem jutro w niedzielę o godz. 7 wieczorem w „Czytelni dla kobiet". Obrady rozpoczną się w poniedziałek o godz. 1 w południe w sali „Sokoła".

Obywatele miasta Krakowa! Piękną i niezwykłą uroczystość obchodzić będziemy w dniu 7 czerwca b. r., uroczystość 500 rocznicy odnowienia naszego uniwersytetu, w której zapragnęły uczestniczyć i szerokie warstwy naszego grodu. Życzeniu temu stało się zadość, albowiem odbędzie się w dniu 7 czerwca wielki pochód obywatelski, który na Rynku głównym w miejscu, osobno na ten cel przeznaczonem, wręczy senatowi uniwersytetu adres od ludności miasta, a następnie na Wawelu ku uczczeniu Założyciela i Odnowicieli uniwersytetu złoży trzy wieńce żelazne.

W całej pełni uwydatnić wdzięczność mieszkańców miasta wobec prastarej Jagiellońskiej szkoły i spotęgować wyraz hołdu dla pracy, która ku chlubie narodu działa bezustannie od lat półtysiąca — oto cel, dla którego zwracamy się do Was, Obywatele miasta. Godnem doniosłego momentu przyozdobieniem w czasie uroczystości domów swoich chciejcie wielkiemu obchodowi dodać i na zewnątrz blasku i wspaniałości, chciejcie sprawić, ażeby i ramy potężnego obrazu, którego punktem celnym w danej chwili będzie Rynek krakowski, dostroiły się do jego treści.

Komitet żywi nadzieję, że Obywatele miasta naszego nie zawiodą tradycyi, z jakiej Kraków święceniem obchodów narodowych słynie od dawna.

W Krakowie, 2 czerwca 1900.

Komitet obywatelski: przewodniczący Jan Rotter, zastępca przewodniczącego Turski, sekretarz Nowicki, dr. Balicki, dr. Bandrowski, Bartyzel, Bialik, ks. Chromecki, Czekajski, dr. Doboszyński, Eminowicz, Federowicz, Fenz, ks. Flis, Fraś, dr. Horowitz, Jarzyna, Klemensiewicz, Korzeniak, Kosobudzki, Kotarbiński, Kraus, Kułakowski, dr. Kwiatkowski, Maciołowski, Mikołajski, Nowacki, Orzechowski, Ptak, Redyk, Schramm, Schwarz, Słowik, Staszczyk Adam, Staszczyk Jan, Szczepański, Szufa, Szukiewicz, Winkowski, Wójcik Franciszek, Wójcik Karol, Zatorski.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiago. Z Pragi piszą nam: Ku uczczeniu jubileuszu uniwersyteckiego zawita do Krakowa także znaczna liczba studentów czeskich z uniwersytetu i politechniki praskiej. Stowarzyszenie akademickie „Student", z pośród którego utworzył się komitet dla przyjęcia krakowskiego Chóru akademickiego w Pradze, wyśle w dniach jubileuszowych do Polski kwiat młodej inteligencyi czeskiej i słoweńskiej. Myśl oddania akademikom polskim odwiedzin przy tak uroczystej sposobności przyjęta została przez studentów czeskich z zapałem. Wycieczka ta pod protektoratem prof. dra Stoklassa, do której przyłączą się także pierwszorzędne siły Narodowego teatru czeskiego, zawita dnia 6 czerwca wieczorem do Krakowa.

Dnia 7 czerwca b. r. rano zamierza komisya kwaterunkowa komitetu dla obchodu 500 rocznicy odnowienia uniwersytetu Jagiellońskiego wydać dokładny spis gości jubileuszowych wraz z adresem, a to w interesie gości samych dla ułatwienia odszukania ich na wypadek nadejścia telegramów, lub pilnych listów, odwiedzin i t. p. Wobec tego zwraca się komisya do mieszkańców m. Krakowa z prośbą o zgłaszanie do sekretarza komisyi doc. dra Makarewicza (Graniczna 1) tych osób, które mieszkać będą prywatnie bez pośrednictwa komisyi.

Ostatnie posiedzenie komisyi kwaterunkowej odbędzie się w poniedziałek 4 b. m. o godz. $2^1/_2$ popołudniu w lokalu „Czytelni akademickiej", na które koniecznie wszystkich kolegów, biorących udział w tejże komisyi, się zaprasza. Równocześnie prosimy tych kolegów, którzy zgłosili się, że przyjmą do siebie na mieszkanie przybyć mających akademików, zgłosić się na dworzec kolejowy możliwie najwcześniej do urzędującego tamże biura kwaterunkowego.

Odezwa do mieszkanek miasta Krakowa! W dniu 4 czerwca zgromadzić się mamy w sali „Sokoła" na wiec, by tam złożyć hołd królowej Jadwidze, a postawiwszy jej obywatelską działalność za wzór, złożyć serdeczne ślubowanie, że obowiązki wobec ojczyzny i dobra publicznego stawiać będziemy zawsze na pierwszem przed innemi miejscu. W uroczystym pochodzie pójdziemy na Wawel na jej grób, by tam zaczerpnąć odwagi i sił.

Przyjąwszy za hasło: walka z nędzą i ciemnotą, temi dziś największemi wrogami naszemi, postanawiamy pracować wytrwale nad podniesieniem oświaty i dobrobytu w kraju. Rozumiejąc, że największe wysiłki niezorganizowanych jednostek giną prawie bez śladu, zapowiedzianym wiecem rozpocząć chcemy akcyę zjednoczenia i zorganizowania sił kobiecych, a mamy nadzieję, że szczere i serdeczne zamiary nasze w dzielne czyny wkrótce się zmienią i należytym plonem zostaną uwieńczone.

Do „Sokoła" tedy na wiec i do szeregów w pochodzie na grób królowej Jadwigi wzywamy wszystkie mieszkanki Krakowa. *Komitet wiecu kobiecego.*

Komitet młodzieży dla obchodu jubileuszu uniwersytetu Jagiell. we wtorek i środę urzęduje od 11—1 przed południem i od 3—4 po południu w sali l. II w Collegium novum, rozdaje odznaki akademickie i udziela wszelkich wyjaśnień.

We czwartek 7 czerwca po przedstawieniu w teatrze miejskim odbędzie się w salach hotelu saskiego bankiet akademicki na cześć gości. Komitet przeto zaprasza młodzież akad. do zapisywania się na listę członków bankietu. Udział 2 złr. Zapisy przyjmuje komitet między 12 a 1 w południe w Coll. nov., sala 2.

Bilety na uroczystości jubileuszowe, o ile już zostały zamówione, wydawane będą we wtorek i środę w kancelaryi Senatu, w Collegium novum I piętro w godzinach 3—5 po południu. Na miejsca, które są do dyspozycyi, można się zgłaszać w niedzielę i poniedziałek świąteczny w kancelaryi Senatu, godz. 10—12.

Pierwszą depeszę gratulacyjną z powodu jubileuszu nadesłał uniwersytet w Tokio (Japonia).

Podczas uroczystości jubileuszowych wykona chór akademicki pod kierunkiem dyr. Wiktora Barabasza następujące utwory: W pierwszy dzień uroczystości w kościele N. P. Maryi „Mszę" Bartłomieja Pękiela (1661), nadto ludowe pieśni kościelne, jak „Kto się w opiekę", „Serdeczna Matko" itp. W kościele św. Anny Hymn św. Wojciecha „Boga Rodzico" i na zakończenie posiedzenia „Gaude mater Polonia" Gorczyckiego (Psalterium pag. 263 ex anno 1617), zaś wieczorem w teatrze chór akademicki wspólnie z Tow. muzycznem przy współudziale orkiestry 13 i 100 p. p. kantatę Wład. Żeleńskiego.

W drugi zaś dzień przy odsłonięciu pomnika Kopernika kantatę M. Świerzyńskiego i polonez Moniuszki z „Hrabiny".

Odznaki posiadać odtąd będą członkowie krakowskiej „Czytelni akademickiej". Wydaje je wiceprezes członkom Czytelni za opłatą 80 ct.

Album, które wręczy cech introligatorów uniwersytetowi Jagiellońskiemu, przedstawia się nader wykwitnie. Wyszło ono ze znanej pracowni introligatorskiej p. Jahody.

Z Tow. lekarskiego. W celu uczczenia 500-letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w auli Collegii novi posiedzenie uroczyste, na którem dr. A. Kwaśnicki będzie miał odczyt p. t. „Rys dziejów wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego od jego założenia do dni naszych". Prezes Tow. lekarskiego krak. zaprasza na to posiedzenie wszystkich lekarzy miejscowych i zamiejscowych, którzy w tym dniu przebywać będą w Krakowie.

Przyszły numer „Przeglądu Lekarskiego", poświęcony uniwersytetowi Jagiellońskiemu, wyjdzie, nie jak zwykle w sobotę, lecz o trzy dni wcześniej, t. j. we środę, i w tym dniu zostanie rozesłany odbiorcom.

Musztra sokola dla druhów, pragnących wziąć udział w pochodzie w dniu jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej, odbędzie się w dniu 2 i 5 czerwca, t. j. w sobotę i wtorek. Jak najliczniejszy udział druhów konieczny. *Naczelnik.*

Odezwa. Do szanownych Zarządów Kół miejscowych Towarzystwa „Szkoły ludowej"! W dniu 7 i 8 czerwca obchodzić będzie społeczeństwo polskie uroczyście 500-letnią rocznicę założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Towarzystwo „Szkoły ludowej zostało zaproszone do wzięcia udziału w uroczystości przez uczestnictwo w pochodzie. Zarząd główny zwraca się do szanownych Zarządów Kół z prośbą o łaskawe wzięcie udziału już to przez nadsyłanie deputacyj z wieńcami, już to przez zbieranie składek na kresową szkołę królowej Jadwigi, której imię tak ściśle jest z pamiątkową rocznicą związane.

Festyn na „Dom pracy". Piękna pogoda, barometr wysoko rokują najlepsze nadzieje dla festynu, który się odbędzie w niedzielę 3 b. m. w parku krakowskim. Program festynu, zawierający liczne niespodzianki, zapewnia miłym i upragnionym gościom niezwykle ożywioną zabawę. Panie komitetowe skrzętnie zbierają piękne fanty, zaopatrzą też suto bufety w najwybredniejsze przysmaki, z których dowolnie korzystać może każdy, opłacający 30 ct. wstępu do bufetu. Urocze wróżki w tajemniczych pawilonach odgadną naszą przyszłość, a poczta, według wszelkich wymogów zorganizowana, poda nam ostatnie wiadomości z pola walki na Confetti. Wspaniałe kwiaty, ofiarowane na festyn przez zakład Józefitów, ogród botaniczny i schronisko ks. Lubomirskiego, dadzą nam sposobność wygrania rzadkich plant egzotycznych. Gdy dodamy, że każdy grosz zebrany na festynie, to cegiełka go budującego się „Domu pracy", — to czyż wątpić można, że wszyscy pospieszą w niedzielę do parku krakowskiego, aby wesprzeć cel tak szlachetny i użyteczny.

Zjazd do kopalń wielickich. Z okazyi jubileuszu uniwersyteckiego odbędzie się w piątek 8 b. m. zwiedzanie kopalń wielickich. Administracya skarbowa zarządziła, aby kopalnie w owym dniu były rzęsiście oświetlone na przyjęcie gości. Z powodu tej uroczystości wmurowaną również zostanie w kopalni tablica pamiątkowa z soli, ze stosownym łacińskim napisem.

Komitet gospodarczy IX Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich przypomina, że: Wykłady i demonstracye zgłaszać należy bezpośrednio do sekretarzy lub gospodarzy odpowiednich sekcyj, dołączając odrazu krótkie streszczenie zamierzonego wykładu, które pomieszczone zostanie w „Dzienniku Zjazdu". Ostateczny termin zgłaszania wykładów (z dołączeniem streszczenia) upływa 15 czerwca br.; później zgłoszone, lub niezaopatrzone w streszczenie wykłady nie będą pomieszczone w programie Zjazdu. Jedynym organem Zjazdu będzie „Dziennik", który oprócz działu informacyjnego pomieści streszczenia wszystkich wykładów i dyskusyj.

Wszelkie pisma, odnoszące się do połączonej ze Zjazdem wystawy, należy adresować do przewodniczącego komitetu wystawowego dra Michała Śliwińskiego (Mały Rynek 4). Wszelkie inne pisma (nieodnoszące się do wykładów w sekcyach i wystawy), wkładki uczestnictwa w kwocie 20 koron (8 rubli, 18 marek, 20 franków od członka Zjazdu, połowa tej kwoty od każdej towarzyszącej mu osoby, np. pań, chcących wziąć udział w Zjeździe), jakoteż zamówienia mieszkań, z podaniem liczby osób, ich płci i stanu (dzieci, służba), przeznaczonej mniej więcej na mieszkanie dziennej ceny, wyboru hotelu lub prywatnego mieszkania, przesyłać należy bezpośrednio do głównego sekretarza komitetu gospodarczego, prof. dra Ciechanowskiego (Wielopole 4). Zamówienia mieszkań przyjmuje komitet najdalej do dnia 15 lipca br., upraszając wogóle o wczesne, o ile możności, zgłaszania udziału w Zjeździe.

We wszelkich sprawach Zjazdu przyrzekli łaskawie pośredniczyć: w Warszawie: dr O. Hewelke (Chmielna 14), dr K. Rychliński (Krucza 35), i dr A. Sokołowski (Mazowiecka 6); w Poznaniu: dr F. Chłapowski (ul. Wiktoryi), dr A. Jaruntowski (ul. Wilhelmowska) i dr H. Święcicki (Rynek, pałac Działyńskich); we Lwowie: prof. dr A. Gluziński (Krasickich 3), radca dworu prof. dr Rydygier (Kościuszki 16) i prof. dr G. Ziembicki (Trzeciego Maja 5); w Paryżu dr J. Danysz (Institut Pasteur, rue Dutot) i dr B. Motz (Boulevard St. Michel 45).

Wszelkich dokładniejszych informacyj udziela niezwłocznie sekretarz komitetu prof. Ciechanowski (Wielopole 4).

Z „Harmonii". Orkiestra Towarzystwa odegra w niedzielę szósty koncert popularny w miejskim parku dra Jordana. Wstęp na koncert wynosi 10 hal. od osób dorosłych. W poniedziałek weźmie orkiestra udział w festynie, który odbędzie się w miejskim parku dra Jordana na dochód szkoły im. królowej Jadwigi.

Od p. Jana Kwiatkowskiego, radcy miejskiego w Krakowie, jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że nie on, ale ś. p. Stanisław Kwiatkowski ze Lwowa był tym, który nie wyrównał należytości swoich w Towarzystwie wzajemnego kredytu w krakowskiem Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Wiadomości osobiste. Bawił w Krakowie inspektor szkoły politechnicznej dla dziewcząt w Petersburgu Etym Czepurkowskij i zwiedził tutejszą szkołę św. Scholastyki, gdzie rozglądał się w organizacyi, planach nauki i pracach uczennic, badał metodę i postępowanie przy nauce, porównywując szkołę tutejszą do podobnej w Paryżu.

Tow. rybackie odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie w sali krakowskiej Rady miejskiej. Przewodniczył prezes dr Ferd. Wilkosz, który przedstawił działalność Towarzystwa w roku ubiegłym. Dochody Towarzystwa w roku ubiegłym wynosiły 3227 złr., rozchody 2636 złr., pozostałość 591 złr. Członków liczyło Towarzystwo 325, a to przeważnie z inteligencyi Krakowa, Lwowa i innych miast kraju: natomiast bardzo mało ze sfery właścicieli wód i stawów. Tylko z Królestwa Polskiego należy do Towarzystwa większa liczba właścicieli wód i stawów, a ci interesują się żywo jego sprawami. W zeszłym roku zajmowało się Towarzystwo głównie zarybianiem rzek. Wpuszczono 2,600.000 sztuk narybku, szczególniej sandacza, a także łososia i pstrąga, oraz kroczki karpi. Wdrożono akcyę dla ochrony ryb przed nieuprawnionym połowem; rozciągnięto opiekę nad rakami; czyniono starania o utworzenie stacyi biologicznej dla badania ryb i zaprowadzenia dalszych rewirów rybackich w kraju. Inżynier Wydziału krajowego p. Tad. Rozwadowski objaśniał projekt ustawy rybackiej, poczem wydziałowi udzielono absolutoryum. Starszy inżynier p. Stanisław Chrząszczewski wypowiedział następnie bardzo zajmujący fachowy wykład o zakładaniu stawów.

Towarzystwo dokonało wyborów. Prezesem wybrany został nadal dr Ferdynand Wilkosz, wiceprezesem p. Rozwadowski; członkami wydziału pp. Zygmunt Fischer, Kajetan Kosiński i dr Jan Zduń.

Z uniwersytetu. Pp. Jan Kanty Emil Szwarc, b. prezes chóru akademickiego, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich; Stanisław Zakrzewski, rodem z Warszawy, otrzymał stopień doktora filozofii, a p. Władysław Pykosz, praktykant konceptowy i Jan Rynczarski, praktykant konceptowy m. Krakowa, otrzymali stopień doktorów praw.

Wycieczkę turystyczną w Tatry organizuje „Sokół" krakowski dla swych członków. Wycieczka wyruszy z Krakowa w dniu 28 czerwca wieczorem do Zakopanego koleją — stąd w dniach 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca wyruszą w kilku partyach w Tatry tak druhowie, jak też i panie, które udział w wycieczce wziąć zechcą. Szczegółowy program, oraz potrzebne informacye udziela kancelarya „Sokoła", gdzie też przyjmowane będą wpisy. Niewątpliwie wycieczka ta pociągnie wielu amatorów i zwolenników uroczych Tatr, a jeżeli zważy się na to, iż organizacyą wycieczki kieruje znany miłośnik i znawca Tatr, druh Eliasz Walery, można się spodziewać, że zwolennicy turystycznego sportu licznie się zgłoszą.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń. Dyrekcya powołała p. Henryka Szatkowskiego na posadę I sekretarza przy dyrekcyi w Krakowie, na posadę zaś naczelnika buchalteryi działu życiowego p. Andrzeja Szyszkiewicza.

Zgromadzenie poufne. Stronnictwo chrześcijańsko-narodowe zwołało wczoraj w lokalu „Przyjaźni" zgromadzenie poufne z głównym celem omówienia ważnej sprawy braku pracy w Krakowie. Przewodniczył p. Ludwik Szufa. P. Kosobudzki w przemówieniu swojem krytykował działalność posłów, którzy nie starają się o poprawę doli mieszczaństwa i rękodzielników i, zdaniem mowcy, lekceważą sobie ich los. Zniesienie opustu przy należytościach doprowadza Kraków do ruiny, a czeka go nowy ciężar: podatek wodociągowy. Gmina miasta zaś nie spełnia swoich powinności i nie stara się o poprawę doli swoich mieszkańców. Mowca zaznaczył wreszcie brak kredytu, i zakończył rezolucyami, wzywającemi rząd, aby: 1) cofnął zniesienie opustu od należytości przy przeniesieniu nieruchomości, 2) aby uregulował podatek domowo-czynszowy.

Zabrał następnie głos p. Zygmunt Mikołajski i na podstawie dat statystycznych wykazywał przeciążenie podatkiem domowo-czynszowym, drożyzną, przepełnienie mieszkań, co wpływa na upadek zdrowia fizycznego i moralnego ludności. W tem tkwi pierwsza przyczyna nędzy w Krakowie. Krytykował następnie mowca postępowanie rządu i uniemożliwianie rozwijania się przemysłu w kraju. Rezolucye p. Mikołajskiego brzmią: 1) aby w Krakowie, jak w Wiedniu, domy nowo zbudowane były wolne przez lat 20 od podatku; 2) aby gmina jak najrychlej przystąpiła do robót publicznych, na które ma pieniądze.

Przemawiali jeszcze pp.: Ligęza o stosunkach rękodzielników i przemysłowców, prof. dr Czerkawski, Antoni Stróżyński, Wojciech Sołtys, ponownie Mikołajski oraz ostatni p. Gołąb w sprawie reformy statutu miasta Krakowa i monopolu wódczanego — poczem wszystkie rezolucye uchwalono i obrady zgromadzenia zostały zamknięte.

Szpiegostwo. Przed sądem kraj. karnym w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj w południe rozprawa karna przeciw Janowi Węgrzynowi, 35 lat liczącemu, z Włosienicy, o zbrodnię usiłowanego namawiania do szpiegostwa. Węgrzyn odsiadywał 3-letnie więzienie we Lwowie za oszustwo. W tej samej celi, co Węgrzyn, siedział również drugi skazany, niejaki Florkiewicz. Otóż tego Florkiewicza miał — wedle aktu oskarżenia — namawiać Węgrzyn, by dopuścił się kradzieży operatu mobilizacyjnego i instrukcyi dla pospolitego ruszenia z biur namiestnictwa. Florkiewicz oświadczył, że jeżeli te dokumenty istotnie tam się znajdują, to są zbyt dobrze schowane — i nie podjął się ich wykradzenia. Również oskarżonym jest Węgrzyn o kradzież futra, które wraz z innemi przedmiotami znaleziono w jego walizce.

Oskarżony do winy się nie poczuwa i twierdzi, że Florkiewicza do kradzieży aktów wojskowych nie namawiał, futra również nie ukradł i jest ono jego prawną własnością.

Trybunałowi przewodniczy radca Turowicz, oskarża prok. dr. Pawłowski, broni adw. dr. Oberländer. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero wieczorem.

Wychodźtwo. Wychodźtwo za chlebem z Galicyi w różne strony świata coraz więcej się wzmaga. Nie ma dnia, żeby przez Kraków i ze stacyi krakowskiej tłumy nędzarzy nie opuszczały ziemi rodzinnej, która w obecnych stosunkach wyżywić ich nie może. Władze czynią w wyjeździe różne utrudnienia, lecz to nie tamuje bynajmniej ruchu emigracyjnego, a tylko poszczególne jednostki narzekają na straty.

Dzisiaj ze względów nieformalności paszportowych przytrzymała krakowska policya dwóch emigrantów, mianowicie Mikołaja Łuciowa i Biehema Jurona z Jaworca, którzy wybrali się w podróż za morze.

Nagła śmierć. Wczoraj wieczór na plantacyach naprzeciw kawiarni Janikowskiego o godz. $9^3/_4$ zasłabł nagle Jan Kasperski, liczący lat 33, wyrobnik, zajęty w składzie maszyn Iwanickiego. Gwałtowny wybuch krwi spowodował śmierć prawie natychmiastową, pomimo doraźnej pomocy dra Brandla, asystenta prof. Trzebicky'ego. Natychmiast zebrała się gromada ludzi, otaczając ławkę, na której położono krwią zbroczonego zmarłego. Słychać było głośne, rozpaczliwe szlochanie żony jego i dziecka, a gdy zajechał wóz po ciało, musieli pachołcy przemocą odrywać biedną kobietę od trupa męża. Wśród tłumu opowiadano, że zmarły był w ostatniej nędzy, że wypowiedziano mu sądownie mieszkanie i że dziś właśnie powinien był je opuścić. Opuścił je — na zawsze.

Kronika lwowska. Wczoraj przyjechał do Lwowa z Paryża artysta rzeźbiarz Cyprian Godebski w sprawie pomnika Agenora Gołuchowskiego. Godebski przywiózł z sobą wyborną podobiznę Gołuchowskiego, która jest już wykonaną w glinie.

W nocy z czwartku na piątek wybuchł pożar na Lewandówce za rogatką grodecką. Pożar zniszczył zupełnie jednopiętrowy budynek murowany i dobudowaną z drzewa jednopiętrową krupiarnię. Budynek mieścił w sobie magazyny i suszarnię, a oprócz tego wszystkie maszyny i narzędzia, służące do wyrobu makaronu i krup. Fabryka ta była własnością braci Roszkowskich i przedstawiała wartość 48.000 złr. Ubezpieczoną była w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń na sumę 26.000. Fabryka założoną została w r. 1894 w czasie lwowskiej wystawy krajowej, a zaopatrywała swojemi wyrobami prawie wszystkie lwowskie składy kupieckie. Wysyłała też swoje produkta za granicę. Przeciętnie produkowała 26.000 klgr. rocznie. Ogień powstał prawdopodobnie w suszarni od kaloryferów. Szczęściem nie było wiatru, gdyż o 160 metrów znajduje się fabryka likierów Sprechera i S-ki. Straż pożarna lwowska wróciła dopiero nad ranem po zupełnem ugaszeniu ognia.

Tow. dziennikarzy polskich podejmowało ucztą p. Karola Kucharskiego, długoletniego swego skarbnika, który ponownego wyboru na tę godność nie przyjął. Wygłoszono szereg toastów. Na cześć solenizanta pił prezes Towarzystwa p. Liberat Zajączkowski.

Egzamin fizykacki złożyli we Lwowie lekarze weterynaryi: Mieczysław Dalkiewicz, weterynarz miejski w Sanoku, Stanisław Krynicki, asystent przy Akademii weterynaryi we Lwowie, Michał Matuszewski, weterynarz miejski w Gorlicach, Stanisław Mazur, weterynarz miejski w Jarosławiu.

Bezprocentowe pożyczki. Reskryptem Wydziału krajowego otrzymały bezprocentowe pożyczki z funduszu dla handlowo-przemysłowej działalności Kółek rolniczych następujące Kółka: 1) w Górnej Wsi powiatu myślenickiego, 1.000 koron; 2) w Woli Przekowskiej pow. brzeskiego, 400 koron; 3) w Czarnołążcach, pow. tłómackiego, 600 koron; 4) w Rzochowie, powiatu mieleckiego, 600 koron; 5) w Pstrągowej, pow. jasielskiego, 400 koron; 6) w Łączkach, pow. jasielskiego, 400 koron; 7) w Lubatowej pow. krośnieńskiego, 400 koron; 8) w Zarzeczu, pow. jasielskiego, 400 koron; 9) w Jachówce, pow. myślenickiego, 600 koron; 10) w Kleciach powiatu pilzneńskiego, 400 koron; 11) związek handlowy w Sokalu 4.000 koron.

Stanisławów, 1 czerwca. Emigrantów żydowskich z Rumunii, którzy tu przybyli dzisiaj, oczekiwały na dworcu tłumy ich współwyznawców. Mieli tu oni przeświątkować i, zaopatrzeni na drogę, mieli ruszyć dalej rzemiennym dyszlem; starostwo jednak tutejsze wysiąść im z wagonów nie pozwoliło: wychodźcom wręczono zatem składkę, wcale obfitą i wyprawiono do Lwowa.

Na godną uznania myśl wpadło tutejsze Towarzystwo Oświaty ludowej. Postanowiło ono zająć się pośredniczeniem w zbywaniu i nabywaniu książek szkolnych przez młodzież uczącą się. Każdy uczeń będzie mógł w Towarzystwie tem złożyć po ukończonym roku szkolnym książki już mu niepotrzebne i wymienić je na inne przez uczniów innych klas deponowane. Cena książek pozostaje odpowiednia do ich wartości, Towarzystwo bowiem Oświaty ludowej żadnego zysku za pośrednictwo to pobierać nie będzie.

Towarzystwo to otwiera w Jaremczu w sezonie tegorocznym czytelnię, połączoną z wypożyczalnią książek bardzo tam pożądaną.

Nowy Sącz, 1 czerwca. Przed sądem stanął kancelista sądowy Jakób Kwarciany, oskarżony o zbrodnię oszustwa, popełnionego przez namawianie świadka do złożenia fałszywego zeznania. Uwolniono go od odpowiedzialności.

Dnia 9 bm. odbędzie się rozprawa o zbrodnię usiłowanego morderstwa przeciw Stanisławowi Dmuchowskiemu, b. kotlarzowi kolejowemu. Strzelał on, jak wiadomo, do swojej narzeczonej, Stefanii Babińskiej.

Stojałowszczyk Jędrzej Podgórny z Jurkowa (Limanowa) za obrazę religii skazany został na 2 miesiące więzienia.

W Jaśle zawiesił wypłaty właściciel handlu korzeunego Dawid Hammel.

Z Wieliczki donoszą nam: Wydział Czytelni ludowej i Ochotniczej straży ogniowej w Wieliczce zawiadamia, że dla dogodności osób przybyłych na festyn jutrzejszy (niedziela 3 czerwca) zamówiony został nadzwyczajny osobowy pociąg spacerowy, który odejdzie w dzień festynu o godz. 10 m. 15 w nocy.

W Wiedniu zmarł wczoraj dr. Adam bar. Budwiński, prezydent senatu trybunału administracyjnego.

Zatwierdzony wyrok śmierci. Trybunał kasacyjny w Wiedniu zatwierdził wyrok sądu brzeżańskiego, skazujący Zygmunta Hajeka za zamordowanie trzech osób na karę śmierci przez powieszenie.

Artystycznych kart pocztowych seryę IV wydała świeżo lwowska firma H. Altenberga. Zupełnie bezstronnie powiedzieć można, że są one prześliczne i o lepsze ubiegać się mogą z tego rodzaju zagranicznemi wydawnictwami. Właściwie robią one wrażenie dziewięciu obrazków, pędzla: J. Kossaka, A. Augustynowicza, P. Stachiewicza, M. Sozańskiego, T. Popiela i K. Bieńkowskiego. Wszystkie przedstawiają typy ludowe, lub sceny z życia wiejskiego.

Z Warszawy piszą nam: Z wielu plag, jakie trapią nieszczęśliwą ojczyznę naszą, jedną z największych jest edukacya publiczna. W progimnazyach, gimnazyach i wyższych zakładach naukowych 90 prc. posad profesorskich, inspektorskich, dyrektorskich itd. obsadzono Rosyanami, sprowadzonymi z różnych zakątków cesarstwa. Z wyjątkiem kilkunastu Rosyan, posiadających rzeczywistą kwalifikacyę naukową (co na całe Królestwo jest kroplą w morzu), reszta profesorów Rosyan, to wybierki bez nauki, bez pojęcia o pedagogice, jedynie biegli w łapownictwie, którzy, wypędzeni z cesarstwa, u nas szerzą ciemnotę i demoralizacyę. Zdawałoby się, że w państwie na wskróś łapowniczem, chyba jedna „pedagogia" wolną być powinna od tej wstrętnej choroby. Tak rzeczywiście było przed dwudziestu kilku laty. Mieliśmy profesorów Rosyan, którzy za hańbę uważaliby łapownictwo. Dziś młodzież ani wejść do szkół rządowych, ani promocyi otrzymać nie może bez posmarowania łapy, stosownie do okoliczności i zamożności rodziców, profesorowi, inspektorowi lub dyrektorowi. Przypuszczam, może niebezzasadnie, że o tem „łajdactwie" rząd rosyjski wiedzieć nie chce, bo wiedziałby, gdyby zechciał, o tem, o czem wróble na dachu ćwierkają.

Z kalendarza. W sobotę 2 czerwca: Eugeniusza p. i Erazma; w niedzielę 3 czerwca: Klotyldy królowej; w poniedziałek 4 czerwca: Saturniny panny; we wtorek 5 czerwca: Florencyi p. i Bonifacego; we środę 6 czerwca: Norberta opata i Klaudyusza.

Wschód słońca dnia 3 czerwca o godzinie 3 min. 36; zachód o godz. 7 min 41. Długość dnia godz. 16 m. 05.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 czerwca pogoda. Termometr od 13·2 doszedł do 24·0 C. Barometr zwolna jeszcze się podnosi.

Dnia 2 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 744·3 mm., termometru 16·2 C. Wiatr wschodni.

Zmarli. We Lwowie umarł Benedykt Weinreb, radca sądu krajowego.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 3 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty.

W poniedziałek 4 czerwca: „Kordyan", poemat dramatyczny w 10 obrazach Jul. Słowackiego.

Dział ekonomiczny.

Członkami Rady kolejowej w ministerstwie kolejowem zamianował minister: Leopolda Baczewskiego, członka Izby handlowej i właściciela rafineryi spirytusu we Lwowie; Lazara Blocha, członka Izby handlowej w Brodach; Maurycego Dattnera, członka Izby handlowej i przemysłowca w Krakowie; Juliusza Epsteina, przedsiębiorcę kolejowego w Krakowie; Augusta Gorayskiego, członka Izby panów i prezydenta galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego w Moderówce; dra Artura Nymhina, burmistrza i adwokata w Stanisławowie; dra Tadeusza Pilata, radcę dworu i profesora uniwersytetu we Lwowie; Ignacego Russmana, kupca we Lwowie; Władysława Struszkiewicza, radcę dworu, posła do Rady państwa i Sejmu i prezydenta Towarzystwa gospodarczego w Krakowie; Kazimierza Zaleskiego, dyrektora galic. kraj. Rady kolejowej we Lwowie.

Zastępcami członków zostali mianowani: Stanisław Ciuchciński, członek Izby handlowej i przemysłowiec we Lwowie; Zygfryd Karpelles w Brodach; Wiktor Kolosváry, radca dworu i emeryt. dyrektor kolei państw. w Krakowie; dr Juliusz Leo, prof. uniwersytetu w Krakowie; dr Stanisław Olszewski, sekretarz galic. Towarz. naftowego we Lwowie; Andrzej ks. Lubomirski, członek Izby panów we Lwowie; Karol Skibiński, profesor politechniki we Lwowie; Karol Strzygowski, członek Izby handlowej i fabrykant sukna w Biały; Artur Schanzer, członek Izby handlowej w Tarnowie.

Towarzystwo rolnicze okręgowe krakowskie odbyło wczoraj w południe zgromadzenie ogólne pod przewodnictwem prezesa p. Jana Skirlińskiego. Na zgromadzenie jako delegat komitetu Towarzystwa rolnego w Krakowie przybył prezes

hr. Andrzej Potocki. Zgromadzenie było poświęcone przeważnie wyborom nowego zarządu. Wynik wyborów jest następujący: na dalsze 6-lecie wybrany prezesem p. Jan Skirliński; wiceprezesem p. Stanisław Chrząszczewski; członkami wydziału pp. Józef Cieślewicz, Adolf Grzimek, hr. Władysław Mycielski, prof. Tadeusz Sikorski i dr. Stefan Skrzyński. Delegatami na walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego w Krakowie wybrani pp.: Stanisław Chrząszczewski, Władysław Cyharowski, Adolf Grzimek, dr. Stefan Jentys, hr. Władysław Mycielski, Stanisław Pietrzak, prof. Tadensz Sikorski, dr. Stefan Skrzyński i ks. Franciszek Uryga. Do komisyi rewizyjnej wybrani pp. Władysław Cyharowski i Bolesław Rugiewicz.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 1 czerwca 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14.70 do 1.266. Pszenica węgierska od — do —. Żyto krajowe od 12.90 do 14.30. Żyto węgierskie od — do —. Jęczmień od 11.90 do 13.—. Owies z opłatą akcyzową od 13.40 do 14.40. Groch od 17.— do 24.—. Tatarka od 14.— do 17.—. Proso od 10.— do 11.50. Fasola od 14.— do 21.—. Jagły od 19.— do 25.—. Siano od — do 10.—. Słoma od — do 3.60. Koniczyna od — do 10.80. Ziemniaki za hektolitr od 5.30 do 5.60. Jaja za kopę od 2.20 do 2.80. Masła za garniec od 6.— do 7.—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od — do 164. Okowita na 75 prc. od — do 124.—. Kukurudza za 100 klg. od — do 14.—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwow, 2 czerwca. Dzienniki tutejsze zapewniają, że prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchórznicki wyjechał do Wiednia w sprawie Morskiego Oka, i że dziś wieczorem powraca do Lwowa.

„Słowo Polskie" notuje pogłoski, jakie krążyły w sferach urzędniczych z powodu tego wyjazdu. — A więc opowiadano sobie, że dr. Tchórznicki miałby zostać namiestnikiem Galicyi. W jego miejsce prezydentem wyższego sądu krajowego miałby zostać radca min. spraw. Zawadzki, lub min. Piętak. W miejsce zaś tego ministrem dla Galicyi miałby zostać hr. Piniński. Naturalnie, wszystko to tylko pogłoski.

Dziś rozstrzygnięto w Wydziale krajowym konkurs z fundacyi Kochmanna. Nagrodę 2000 koron otrzymali spadkobiercy po dr. Anatolu Lewickim, profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, za jego prace historyczne, a 1000 koron Marya Konopnicka za pracę: „Mickiewicz, jego życie i duch".

Kupno Schodnicy przez Towarzystwo belgijskie, które dotychczas dało tylko 300 tysięcy franków zadatku, chwieje się. Wczoraj reprezentanci nowo otworzonego konsorcyum, w miejsce starego, mieli złożyć dalszych 750.000 koron; prosili jednak o prolongatę terminu.

Marszałek Badeni wyjechał do Radziechowa. Po świętach wyjeżdża do Krakowa na uroczyści Uniw. Jagiell.

Wczoraj otwarto tu wystawę drobiu, ptactwa domowego i królików. Wystawa podzielona jest na 12 grup. Dziś rozdano nagrody. — Między innemi nadano dyplom honorowy rektorowi szkoły weterynaryjnej dr. Szpilmanowi za wzorowe urządzenie wystawy i za redakcyę czasopisma „Hodowca drobiu".

Przemyśl, 2 czerwca. Lokal redakcyi „Głosu Przemyskiego" obsadziła policya, jak również domy okoliczne. Agenci wtargnęli do drukarni, i pilnują maszyn, aby nie zaczęły drukować numeru, zanim przejdzie przez cenzurę. Redaktora aresztowano. Ludność jest zdziwiona i w wysokim stopniu wzburzona z powodu tego wprowadzenia stanu wyjątkowego, bez jego poprzedniego ogłoszenia.

Poznań, 2 czerwca. Stan zdrowia arcybiskupa Stablewskiego polepszył się znacznie.

Wiedeń, 2 czerwca. Komisarz w urzędzie loteryjnym hr. Fuchs zastrzelił się dzisiaj. Przyczyną są złe stosunki.

Wiedeń, 2 czerwca. Urządzono wyścig samochodów z Wiednia do Salcburga. Odległość wynosiła 324 km. Pierwszy przybył (w 7 godzinach i 44 minutach) dr Ryszard Stern, drugi Teodor Liebig.

Cylea, 2 czerwca. Sokół słowieński uchwalił urządzić 15 sierpnia zjazd sokoli w Cylei. Do udziału zaproszono Sokołów polskich, czeskich i słowieńskich.

Berlin, 2 czerwca. Szach perski, który bawi obecnie na terytoryum rosyjskiem, uroczyście podejmowany przez Rosyę, złoży wkrótce oficyalne wizyty w Berlinie i w Wiedniu. W dniu 10 czerwca szach stanie w Toruniu, skąd incognito uda się do wód francuskich, a 29 sierpnia urzędownie przyjęty będzie w Berlinie. Do Wiednia szach przybywa z wielkim wezyrem i ze świtą w dniu 5 lub 6 września.

Haga, 2 czerwca. Pierwsza Izba parlamentu odrzuciła 29 głosami przeciw 20 projekt ustawy o przymusowem ubezpieczeniu robotników. Skutkiem tego spodziewanem jest przesilenie gabinetowe.

Paryż, 2 czerwca. Nacyonaliści, korzystając ze swej przewagi w Radzie miejskiej, uchwalili na wniosek Galli'ego, iż miasto Paryż ma w dzień święta narodowego 14 lipca przyjąć uroczyście w „Hôtel de Ville" słynnego Marchand'a i poruczników jego misyi. — Uchwała ta jest poniekąd prowokacyą rządu, gdyż jak wiadomo, ministerstwo przeciwnem jest takiej manifestacyi, jako niewłaściwej w obecnem usposobieniu ludności.

Paryż, 2 czerwca. Wczorajsze posiedzenie senatu francuskiego było widownią niezmiernie burzliwych scen, do których szczególnie dała powód sprawa generała Mercier. Na porządku obrad było przedłożenie żądające amnestyi dla wszystkich spraw, będących w związku ze sprawą Dreyfusa.

Senator Clunageran w energiczny sposób wystąpił przeciw temu projektowi, jako naruszającemu zasadnicze normy prawa. Projekt ten przeszkadzałby wyświetleniu prawdy, niewinni nie mogliby uzyskać słusznego zadośćuczynienia moralnego, którego przecie nie można odmawiać naprzykład takiemu Picquartowi.

Sen. Leconte przemawia za projektem amnestyi i sądzi, iż należałoby raz na zawsze wykreślić sprawę Dreyfusa z bieżącej historyi.

Sen. Delpèche, zwalczając projekt wywodził gwałtownie, iż niesłusznem byłoby rozszerzać amnestyę na tych, którzy zasądzili Dreyfusa.

Następnie rada miejska zniosła uchwałę rady poprzedniej w sprawie rozpowszechnienia głośnej broszury Urbana Gohiera pod tyt.: „L'armée contre la nation".

Konstantynopol, 2 czerwca. Kedyw, Abbas-pasza, wyjechał onegdaj z Aleksandryi z zamiarem złożenia wizyty sułtanowi.

Sytuacya.

Wiedeń, 2 czerwca. Organ katolickiej partyi ludowej („Linzer Volksblatt") ogłasza artykuł pióra Ebenhocha o sytuacyi. „Twierdziliśmy — pisze dr Ebenhoch — że obstrukcya Czechów jest niebezpieczniejszą, niż obstrukcya stronnictw lewicy, bo za Czechami stoi cały naród. Należy tedy przeciw obstrukcyi z całą stanowczością wystąpić i rzecz całą rozważyć. Umiarkowane stronnictwa byłyby rade, gdyby rząd zaprowadził wewnętrzny język urzędowy w okręgach czeskich, albowiem żądanie to jest usprawiedliwione i za tę cenę Czesi odstąpić chcą od obstrukcyi".

Dalej zastanawia się dr Ebenhoch nad rozporządzeniami dra Kindingera i pisze: „Gdyby wnioski o postawienie ministrów w stan oskarżenia nie były zabawką, to były minister Kindinger za swój okólnik powinienby zupełnie poważną ponieść odpowiedzialność".

Wiedeń, 2 czerwca. Prezydent ministrów dr Koerber konferował z hr. Oswaldem Thunem, Pergeltem, Stuergkhem i Stranskym.

Praga, 2 czerwca. „Politik" donosi o wczorajszej radzie ministeryalnej, że trwała ona 2 godziny. Znaczy to, że rząd nie zajmował się bliższem omówieniem sytuacyi parlamentarnej i politycznej i żadnego nie powziął decydującego postanowienia. Przyczyną takiego obrotu rzeczy jest w pierwszym rzędzie zastój w rokowaniach między powaśnionemi stronami, z drugiej brak u rządu odwagi, aby stanowczo wystąpić przeciw obstrukcyi. Zwołane na dzień 6 b. m. posiedzenie parlamentu znowu będzie widownią obstrukcyi, i to jeszcze ostrzejszej, niż dotychczas.

Praga, 2 czerwca. „Hlas Naroda" donosi, że w miejsce Spens-Boodena, który ma zamiar ustąpić, ministrem sprawiedliwości zostałby dr Piętak, a ministrem dla Galicyi hr. Wojciech Dzieduszycki.

Zaburzenia w Chojnicach.

Poznań, 2 czerwca. Z Chojnic donoszą iż powtórzyły się tam znowu bardzo poważne rozruchy; wojsko musiało po raz drugi interweniować. Wzburzenie ludności jest wielkie. Zdwojone patrole przeciągają przez miasto z karabinami o najeżonych bagnetach.

Powstanie w Chinach.

Tientsin, 2 czerwca. W budynkach, należących do „Chartered Bank", wybuchł wielki pożar. Budynek ten uratowano, spaliły się jednak budynki sąsiednie, w których mieściły się: handel win Coldecka i spółki i Mac Gregora, oraz biura towarzystwa ubezpieczeń „Equitable". Ogień był podłożony.

Pekin, 2 czerwca. Szkoda, zrządzona przez zniszczenie kolei żelaznej w okolicach Fentai przez „Boxer'ów", wynosi 20.000 funtów szterlingów.

Londyn, 2 czerwca. Z Pekinu donoszą, że Cunglijamen pozwolił oddziałom wojsk europejskich przejechać koleją z Tientsinu i przybyć do Pekinu. Sytuacya jest cokolwiek spokojniejsza.

Wojna.

Londyn, 2-go czerwca. Wczorajsze dzienniki wieczorne podają depeszę z Kapsztadtu, wedle której powstańcy napadli oddział angielski pod Douglas'em i wzięli do niewoli pułkownika i 16 żołnierzy.

Londyn, 2 czerwca. „Biuro Reutera" donosi z Lourenço-Marques pod datą wczorajszą, że kolej z zatoki Delagoa do Transwaalu jest znowu otwartą. Ruch osobowy i towarowy został podjęty.

Londyn, 2 czerwca. „Volkstem", urzędowy organ rządu transwaalskiego, podaje proklamacyę prezydenta Krügera, wedle której Boërowie nie mają zamiaru poddać się panowaniu Anglików.

Boërowie mają zamiar stawiać w Lydenburgu ostateczny opór. Obliczają, że jeżeli połączą się resztki Boërów orańskich z Boërami transwaalskimi, to siły ich będą wynosić 20.000 ludzi.

Londyn, 2 czerwca. Król Humbert i cesarz Wilhelm przysłali królowej Wiktoryi depesze gratulacyjne z powodu zwycięstw, odniesionych przez marsz. Robertsa.

Prasa angielska okazuje tym razem mniej zapału, niż zwykle, przewidując, że republiki południowo-afrykańskie będą musiały czas dłuższy pozostawać pod zarządem wojskowym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 1 czerwca 1900.

	kor.	hal
Renta austryacka papierowa	98	10
" " srebrna	97	90
4% renta austryacka złota	116	45
4% " " koronowa	97	40
4% " węgierska złota	116	25
4% " " koronowa	91	55
Akcye Banku austro-węgierskiego	1762	
" kredytowe	718	—
Londyn	242	12½
Marki	118	32½
20-to Markówki	23	67
20-to Frankówki	19	26
Włoskie banknoty	90	65
Dukaty	11	33

Szczawnica

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY.

Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny** połączony z pensyonatem Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele dunajcowe itd. Zakład **inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Składy wody mineralnej w aptekach i droguerlach krajowych. Dojazd do stacyi kolejow. Nowytarg lub Stary Sącz. **Sezon od 20 maja.** — Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów: **„Górnego“** i na **„Miedziusiu.“** 859 5 9

PERFUMERYA ZENO & CO.

NADWORNI DOSTAWCY,

Wiedeń, I., Graben Nr 7,

polecają bogato zaopatrzony skład prawdziwych francuskich i angielskich oryginalnych perfum po bardzo niskich cenach: wielki wybór najlepszych angielskich szczoteczek do zębów i do paznokci, szczotek do włosów, dalej grzebieni wszelkiego rodzaju z oprawą rogową, szyldkretową, lub z kości słoniowej. **Jako osobliwość domu: Uznana za wyborną angielska „Eau de Cologne Zeno“** po K. 1, 4, 8, 14 i 16 K.

Każdy artykuł wysyła się natychmiast za zaliczką. — Cenniki opłatnie. 1024 5 8

● **Herbata z Brodów!** ●

● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 55 0

1 funt **„Famllijnej“** bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9

Dni ciągnienia tej grupy.

2 stycznia	1 lipca
5 „	1 sierpnia
1 lutego	16 „
15 „	1 września
1 marca	1 „
1 „	5 „
1 maja	2 listopada
5 „	15 „
15 „	15 „
15 „	16 „
15 „	

21 ciągnień

rocznie.

Ogólne główne wygrane w jednym roku około **1,200.000 koron.**

Najbliższe ciągnienie dnia 1 lipca, 1 sierpnia, 1 września.

Główne wygrane w każdym roku.

Koron 70.000	Koron 40.000
„ 100.000	Lirów 20.000
Lirów 20.000	Koron 90.000
Koron 90.000	„ 20.000
„ 40.000	„ 20.000
„ 40.000	„ 100.000
Lirów 35.000	Lirów 35.000
Kor. 100.000	Koron 70.000
„ 90.000	„ 40.000
„ 70.000	„ 90.000
„ 30.000.	

polecam następującą — polecenia godną — grupę losów z natychmiastowem prawem gry po złożeniu pierwszej i drugiej raty.

1 węg. hipoteczny upraw. do gry,
1 los ziem. upraw. do gry I. em.,
1 los ziem. upraw. do gry II. em.,
1 węgier. los Bazylika,
1 włoski los krzyża,
1 austryacki los krzyża,
1 węgierski los krzyża,
1 węgierski los Józsiv.

Tę grupę można otrzymać na **29** rat miesięcznych po **10 koron.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej i drugiej raty. Pierwszą ratę **zaleca się wysłać przekazem pocztowym,** dalsze spłaty uskutecznia się przez pocztową kasę oszczędności, nie płacąc porta.

Losy te zatrzymują zawsze swą wartość i można je przeto każdej chwili sprzedać lub zastawić.

Edward Urban, Berno,

Wielki plac Nr. 25, dom własny.

Najspieszniejsze załatwianie wszelkich bankowych transakcyj.
Rzetelni agenci potrzebni wszędzie. Ceny niskie. Prowizya dobra. 1169 2 10

Dostać można wszędzie. 165 23 36

Sargʼs Kalodont

Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Żądajcie

za darmo i opłatnie, świeżo wydanego, bogato illustrowanego cennika wszelkich oryg. angielskich **gier sportowych,** jak:

Lawn-Tennis, PIŁKI NOŻNE, hamaki, tudzież **przyrządy gimnastyczne, ameryk. przyrząd do wzmacniania mięśni** itd. itd. — od 1133 3 3

Alojzego Singer'a, specyalisty angielskich gier sportowych,
Wiedeń, I., Franz-Josefs-Quai 13.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec). — Cały rok otwarte.

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. W czerwcu 15% opustu.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 970 18 36

Zarząd Zakładu.

Patentowany i uprzywilej. we wszystkich cywilizowanych państwach.

Cesarsko-królewski dostawca nadworny!

EXSIC CATOR

Odznaczony 12 medalami!

de Ritter

3 dyplomy honorowe i 3 herby państwowe.

Wynalazek środka **„Exsiccator“** przez inż. techn. Rittera w roku 1886, odpowiedział istotnej potrzebie.

Podczas gdy zapuszczanie przez ciśnienie atmosferyczne może być zastosowane tylko w ograniczonej mierze, tak znowu — jak uczy doświadczenie — powleczenie farbami olejnemi i smołowcem nie wystarcza do trwałego zabezpieczenia drzewa. Materyały te tworzą na drzewie powłokę tylko chwilowo chroniącą, podczas gdy **„Exsiccator“** de Ritter wsiąka w drzewo i swe chroniące działanie wykonuje przez to, że powstrzymuje rozkład części białkowych, w drzewie się znajdujących, dziurki drzewa pozostają przytem otwarte, przez co unika się plam i butwienia, które przy powleczeniu farbą olejną, smołowcem i karbolineum tak często się pojawiają.

„Exsiccatorem“ de Ritter może łatwo każdy powlekać przy pomocy pędzla, nie potrzebując do tego żadnej wprawy. Nadaje on drzewu po wyschnięciu piękny, orzechowo-ciemny wygląd; 1 kilo można stosownie do rodzaju drzewa pociągnąć raz koło 8[illegible] metrów powierzchni. Wskutek tej wydatności i prostego sposobu użycia wypada powleczenie **„Exsiccatorem“** de Ritter taniej, niż farbą olejną, smołowcem lub karbolineum; gdzie więc rozchodzi się o to, aby drzewo nad lub pod ziemią uchronić od gnicia, grzyba lub od owadów, tam zaleca się **„Exsicator“** de Ritter jako najprostszy, najstosowniejszy i zarazem najtańszy środek, gdyż jest trzy razy wydatniejszy, niż powleczenie innym środkiem, a jak się okazał skutecznym w ciągu 15 lat, są na to świetne świadectwa, począwszy od kierowników państwa wielu krajów a skończywszy na prostym wieśniaku, a świadectwa te na żądanie mogą być przedłożone do przeglądnienia każdemu bezpłatnie.

Gdzie i jak „Exsiccator“ może być użyty ze skutkiem?

1. Do ochrony drzewa nad i pod ziemią.
2. Przeciw gniciu każdego rodzaju i przeciw niszczeniu przez owady.
3. Do zapobieżenia tworzeniu się grzyba i jego usunięcia.
4. Do osuszenia wilgotnych murów.
5. Do zapuszczania żagli, lin, płócien i sieci rybackich.
6. Powleczenie działa odwaniająco, wypędza robactwo ze stajen i kurników,

Korzyść przynoszące zastosowanie przy:

Zakładach kąpielowych
wiązaniach dachowych
drzewie budolc. wszelkiego rodzaju
podporach drzew
przepierzeniach
drzewie na mostach
ogrodzeniach, jak płoty, baryery, pale, słupy i t. d.
progach kolejowych
lodowniach
wilgotnych ścianach
legarach pod podłogą
podłodze ze spodu
sieciach rybackich
dachach i okapach
wozach towarowych
grzybie domowym
drzewie pod ziemią
drzewie pod wodą pod wpływem pary i kwasów
podstawach z drzewa wag decymal.
rusztowaniach z drzewa i urządzeniach do suszenia cegły
brukach z drzewa
progach z drzewa
drzewie i drzwiach w piwnicach
przegrodz. piwnicz. i podkł. pod becz.
sprzętach rolniczych
słupach,
rampach z drzewa
stodołach,
okrętach i czółnach
szopach i halach składowych
żaglach
stajniach
linach okrętowych
słupach telegraficznych
wozach i taczkach
budowlach wodnych (obwarowaniu rzek, budowie kanałów i zatok)
kołach w wodzie i łazienkach
pudłach u zwrotnic
strażnicach z drzewa
palach w winnicach
wiatrakach

Ostrzega się przed naśladownictwami.

„Exsicoator“ de Ritter ma zastosowanie we wszystkich krajach. Nabywając beczkę, beczułkę, balon lub blaszankę, trzeba dobrze uważać, czy znajduje się na nich powyższy znak ochronny, orzeł. Inaczej kupujący otrzyma falsyfikat.

„Exsiccator“ de Ritter doznaje ulg ze strony Wysokiego c. k. Ministerstwa kolejowego na wszystkich kolejach kraju i zagranicy, tak, że należytość przewozowa jest niższą i można ją uiścić w stacyi przy odbiorze; tymczasem wszelkie inne (podrobione) przetwory, które nie wychodzą z moich fabryk w Warszawie i Wiedniu, musi nadawca opłacić w stacyi przyjmującej.

Broszury z ilustracyami wysyłam za darmo i opłatnie. — **Znane firmy** otrzymują zamówienie na otwarty rachunek. Nieznane za zaliczką i zadatkiem. Przy większym odbiorze daję opust.

Adres depesz lub listów: „Exsiccator“ Wiedeń.

Biuro główne we własnym domu Wiedeń, III., Parkgasse 10.

Z 10.000 uznań mały wyciąg:

Prezydent miasta Warszawy (Królestwo Polskie) poświadcza, że na mokrych miejscach, które osuszano „Exsiccatorem“, nie pojawił się po kilku latach ani ślad wilgoci, i to po dokładnem zbadaniu potwierdza inżynier Marynowski, budowniczy Husz i Grabowski, przedsiębiorca budowlany Modzelewski, chemik Dr. M. Weinberg, właściciele domu Jasiński i Koryaczewski.

Dr. Kowalski, właściciel dóbr, członek Rady zawiadowczej warszawskiego związku kredytowego, członek wystaw rolniczych, przedkłada komitetowi wystawy sprawozdanie, że „Exsiccator“ de Ritter jest do celów gospodarskich i dla budynków wybornym środkiem konserwacyjnym i należy się mu pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi dotąd istniejącemi.

Właściciel dóbr książę Dormont Siesiecki w Wilnie, jakoteż **książę Czetwertyński,** c. r. marszałek dworu, tudzież **hrabia Stanisław Ostrowski, hrabia Walewski, hrabia ordynat Krasiński** i wielu innych książ. i hrab. zarządów dóbr poświadczają, że używają „Exsiccatora“ de Ritter od r. 1885, z najlepszym skutkiem i że wydawał on zawsze jak najlepsze wyniki.

C. r. ministerstwo wojny, oddział dla obwarowań i nowych budowli, poświadcza, że „Exsiccator“ de Ritter od r. 1889, dla drzewa i murów korzystne okazał wyniki, postanowiono przeto w przyszłości używać „Exsiccatora“.

Grzegorz hrabia Stechau, właściciel dóbr. Mariathal (Węgry), poświadcza, że grzyba drzewnego i wilgoć murów usunął tylko „Exsicatorem“ i przetwór ten może każdemu właścicielowi dóbr polecić jak najlepiej.

Dr. Duniecki, adwokat, przewodniczący związku właścicieli domów miasta Wiednia, potwierdza, iż tylko „Exsiccatorowi“ ma to do zawdzięczenia, że w jego domach parterowe mieszkania zostały osuszone.

Austr. klub turystów, sekcya Innsbruck w Wilten. Pańskim „Exsiccatorem“ zapuszczaliśmy budynki, wystawione ustawicznie na wpływy powietrza i widzimy, że można go polecić jako najlepszy środk konserwacyjny.

C. k. inspekcya ogrodów dwor. w Schönbrunn i Hetzendorf poświadcza, że „Exsiccator“ okazuje się bardzo dobrym i należy mu się pierwszeństwo przed karbolineum.

Dyrekcya kopalni zachodnio-czeskiego zarządu akcyj kopal. Używamy „Exsiccatoru“ we wszystkich naszych kopalniach do zapuszczania drzewa i osięgamy znacznie lepsze wyniki, niż przez karbolineum.

Generalna Dyrekcya kolejowa, Tessalia, (Grecya). Pański „Exsiccator“ nabywany od kilku lat, chociaż przewóz wypada za drogo; wolimy jednak Pański przetwór, niż wszelkie inne.

Magistrat miasta Petersburga (Duma) poświadcza niniejszem, że w ogrodzie (Pokrowski plosztaki) w Petersburgu głęboko położone belki w retyradach zapuszczono przeciw gniciu „Exsiccatorem“ i po 9 latach odkopano je w obecności komisyi technicznej i chemicznej i nie znaleziono ani śladu gnicia, wcześniejsze zaś powleczenie karbolineum, gidronitem, mikanatonem i innemi przetworami działały tylko przez czas bardzo krótki.

Naukowe orzeczenie **chem. tech. c. k. austr. muzeum w Wiedniu,** jakoteż **rolniczych chem. doświadczalnych stacyj w Warszawie, Paryżu i Petersburgu.** Chemiczny przetwór „Exsiccator“ wywiera korzystny wpływ przy zapuszczaniu drzewa, jakoteż tkanin i działa bardzo dobrze na elastyczność i odporność przeciw złamaniu, gdyż „Exsiccator“ oprócz fenolu i jemu podobnych nie zawiera żadnych innych składników, które mogą na włókna roślinne działać gryząco lub niszcząco, i „Exsiccator“ nie zawiera żadnych wolnych kwasów, tak, że włókna w drzewie nie mogą być naruszone. „Exsiccator“ de Ritter nadaje się przeto dla swego wysokiego punktu wrzenia do powlekania drzewa i ochrony przeciw gniciu i grzybowi jako skuteczny pod każdym względem i jest mniej niebezpieczny przed ogniem niż olej rzepakowy.

Środek do farbowania włosów

EFEKTOR (prawnie chroniony) E. LINKA

przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych metalicznych składników, jak ołów, miedź itd. jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—,

WODA BLOND do farbowania ciemnych włosów na złocisty kolor — jedna czwarta litra flaszka złr. 1·50.

Przy przesyłce 20 centów za opakowanie. 641 13 15

E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów,
Wiedeń, I, Habsburgergasse Nr 9.

FABRYKI FARB

dawniej Friedr. Bayer & Comp., Elberfeld.

Somatosa

rozpuszczalne białko

zawiera pożywne pierwiastki mięsa (ciałka białkowe i sole) jako prawie nie mający smaku — łatwo się rozpuszczający proszek, jest najwybitniejszym **środkiem posilnym** dla osób słabowitych, źle dotąd odżywianych, dla mających cierpienia nerwowe, chorobę piersiową, dolegliwości żołądkowe, dla położnic, dla dzieci mających angielską chorobę, dla ozdrowieńców i t. d. w formie

SOMATOSA z żelazem dla niedokrwistych

przez lekarzy polecana.

Somatosa żelazista składa się z somatosy i 2% żelaza w organicznej formie.

SOMATOSA podnieca apetyt bardzo.

Dostać można w aptekach i drogueryach. 608 10 22

WYBITNY ŚRODEK POSILNY.

CHRISTOFLE

zastawy i naczynia stołowe z poręczeniem pokładu srebra, grubo posrebrzane.

Znak fabryczny.

Modele uznane za najpiękniejsze. — Najlepszy wyrób.

Całkowite kasetki do wypraw ślubnych, tace, spodeczki do herbaty i kawy, przedmioty ozdobne, przedmioty fantastyczne, nowości w bardzo obfitym wyborze. Osobliwe przybory dla hoteli, restauracyj itd.

Wszystkie nasze wyroby mają na sobie powyższy znak fabryczny i całe nazwisko: Christofle 174 21 23

Do nabycia w Krakowie po cenach fabrycznych u p. Karola Czaplickiego.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXIII. c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie** jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **16.514 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **410.200 koron.**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 7 czerwca 1900 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, I., Riemergasse Nr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 884 9 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.

Oddział loteryj państwowych.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **praktykanta policyi miejskiej w Tarnowie**, z adjutum w rocznej kwocie 1200 koron.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, winni w terminie **do końca czerwca b. r.** wnieść do tutejszego Magistratu podania i dołączyć dowody, iż odpowiadają następującym wymogom:

1) nieprzekroczony 40 rok życia:
2) ukończone 4 klasy szkoły średniej lub ukończone seminaryum nauczycielskie:
3) egzamin na inspektora policyi, ustawą przepisany, względnie zobowiązanie się do złożenia tego egzaminu w przeciągu roku:
4) zdolność fizyczna do pracy i nienaganne prowadzenie się pod względem moralnym:
5) obywatelstwo austryackie.

Posadę powyższą nada się zrazu tymczasowo, zaś po roku zadowalniającej służby nastąpić może ustalenie. 1212 2 3

Magistrat miasta.

Tarnów, dnia 21 maja 1900 r.

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis“.

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston. 1921 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jaknajlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. Wysyłki wyżej 10 złr. wa. następnją opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

REALNOŚĆ

składająca się z budynku mieszkalnego, ogrodu owocowego i kawałka gruntu ornego, oraz z urządzonej **fabryki mydła**, jest wraz z fabryką lub bez niej pod przystępnemi warunkami **do sprzedania lub też do wynajęcia.** Bliższa wiadomość w Agencyi: *Karola Hosza* w Wadowicach. 1232 1 2

TANIE i WYGODNE

mieszkania letnie

z kuchniami, do wynajęcia.

Zarząd dóbr hr. St. Genois, Jaworze (Ernsdorf przy Bielsku). 1209 1 5

Ogłoszenie licytacyi.

W tutejszej gazowni są do wykonania w drodze publicznej konkurencyi **roboty betonowe i cementowe** przy budowie gazometru.

Termin złożenia ofert **do dnia 9 czerwca b. r., godz. 11 przed południem.**

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze technicznem gazowni.

Kraków, 1 czerwca 1900 r. 1229 1 3

Dyrekcya gazowni miejskiej.

WAŻNE

dla posiadających losy!

Biuro do rewizyi losów założonego w r. 1874 **Domu bankowego**

JÓZEF BEIFELD, Budapest, Karlsring Nr. 1,

rewiduje ciągnienia wszelkich losów na świecie **każdemu za darmo.**

Na odpowiedź prosi o dołączenie marki za 10 h. 1226 1 3

KONKURS.

Na posadę **urzędnika w Towarzystwie zaliczkowem w Dąbrowie** z płacą roczną 1600 koron, pod warunkami: a) nieprzekroczony 40 rok życia; b) odpowiedni stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza rządowego; c) egzamin z rachunkowości kupieckiej; d) nienaganny przebieg życia; e) kaucya w wysokości pobieranej rocznej płacy; f) termin konkursu **do 16 czerwca b. r.** Odnośne podania wnosić na ręce prezesa Rady nadzorczej ks. kan. Ludwika Kozika w Dąbrowie. 1222

ZAWOJA

pod Babią górą.

Kilkanaście wygodnych mieszkań w najpiękniejszem położeniu górnej części Zawoi, tuż pod lasem, o wspaniałym widoku na okolicę, z wszelkiemi wygodami, z huśtawką dla dzieci, niedaleko kąpieli rzecznej w Skawicy, polecam najuprzejmiej.

Znakomite pieczywo codziennie świeże, wszelkie wiktuały po cenach normalnych, lodownia do użytku P. T. Gości dla przechowania artykułów żywności, jest zawsze do dyspozycyi.

Nadto podejmuję się chętnie ułatwienia w wynajmowaniu mieszkań u p. Kasyera tartaku arcyksiążęcego i w chatach wieśniaczych, składających się z 1 lub 2 stancyj i kuchni. 1233 1 3

Z poważaniem

Szymon Fischer.

Pobyt w Krakowie z powodu dalszych zobowiązań obliczony jest na krótki tylko czas.

Cyrk Henry

w Krakowie, plac Wielopole.

Dziś w niedzielę 3 czerwca i jutro w poniedziałek 4go czerwca Świąt Zielonych, bez względu na pogodę

2 przedstawienia 2.

o godz. 4ej po popoł. i o godz. 8ej wieczór.

Nowość: **Trupa Arabów, Herdyj Abdullach.** *Nowość.*

Nowość. **Trupa de Paoli.** *Nowość.*

„Wielki balet“ wykona 40 pań.

Wielka pantomima z baletem **„Moulin Rouge w Paryżu“** w 2 aktach z współudziałem 100 osób.

GLICERYNA TOALETOWA

z zapachem konwaliowym — do twarzy i rąk — flakony po 1 złr., 50 ct., 30 ct. i 15 ct. 33 39 0

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

poleca następujące dzieła.

Ceny w koronach.

Bruckner Dr. A. **Taniec Rzeczypospolitej Polskiej**, szkic historyczny, z dwoma rycinami koron **1·20.**

Czołowski Aleks. Dr. **Odpowiedź rabinowi lwowskiemu.** Dr. Caro w sprawie „mordu rytualnego“ **50** hal.

Daszyńska-Golińska Z. Dr. **Własność rolna w Galicyi,** studyum statystyczno-społeczne, z 2 mapami (odbitka z „Ateneum“) kor. **1·20.**

Dzieduszycki Wojciech. **Wiek XIX.,** pogląd na tę epokę, wypowiedziany w odczycie publicznym, **40** hal.

Gołba ks. Fr. **Sześć pieśni biblijnych,** w przekładzie pol. z komentarzem, **2** kor.

Górski Antoni, prof. Uniw. Jagiell. **Warunki gospodarcze dzierżaw angielskich,** kor. **1·20.**

— **Walka z drożyzną, 1** kor.

Górski K. M. **Biblioman,** nowela, odznaczona na konkursie, **60** hal.

Górski Piotr (poseł do Rady państwa). **Mowa o potrzebie naprawy urządzeń w kraju, 60** h.

— **Co robić dla sanacyi kraju, 60** hal.

„Homiletyka“, miesięcznik poświęcony kaznodziejstwu i życiu duchownemu. Rocznik pierwszy, 12 poszytów, **22** kor.

Jaroszyński Edward. **Katolicyzm socyalny.** (Treść: Przed encykliką „Rerum novarum“. Ta encyklika i jej wpływ. Interwencya państwowa. Organizacya pracy), kor. **3·20.**

Karbowiak Antoni Dr. prof. **Szkoły dyecezyi chełmińskiej** w wiekach średnich, **3** kor.

— **Brak nauczycieli** w szkołach średnich i zaradcze środki, **1** kor.

Kętrzyński W. Dr. **O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą,** Salą i Czeską granicą, z 7 mapami. **3** kor.

Krotoski Dr. K. **Savonarola** w świetle najnowszych badań, **60** hal.

— **Nowiny historyczne, 60** hal.

Lachner Fr. prof. **Ornament roślinny w sztuce** współczes. zastosow. do przemysłu, **80** hal.

Lejkin A. N. **Kędy pomarańcze dojrzewają,** humorystyczny opis podróży Rosyan po Włoszech, kor. **3·20.**

Pełne humoru opowiadanie to polecamy wszystkim, którzy chcą serdecznie się uśmiać. Rzecz przypomina pod pewn. względem opowiadanie Stinde'go: „Die Familie Buchholz.“

Lepszy Leonard. **Lud wesołków w dawnej Polsce, 2** kor.

Treść w skróceniu: Przeżytki pogaństwa w obrzędach i zwyczajach, tudzież humor ludowy. Misterya. Żacy w roli wesołków. Wesołkowie zawodowi. Konik zwierzyniecki. Błazny itd. — Jedyna w tym rodzaju praca w literaturze naszej.

Lubecki Kazimierz. **Poezye,** kor. **1·70.**

Madejski Stanisław. **Sprawozdanie poselskie** 1899 r. **80** hal.

Manteuffel G. **Dorpat i były Uniwersytet dorpacki, 4** kor.

Markiewicz Bronisław ks. b. prof. seminar. duch. **O wymowie kaznodziejskiej,** str. 542, **6** kor., w starannej oprawie **10** kor.

Dzieło to wypełnia dotkliwą w literaturze naszej lukę, traktuje rzecz jasno, wyczerpująco.

Morawski Zdzisław. **Z dziejów Wenecyi** w wieku XV. kor. **2·40.**

Mycielski Jerzy Dr. **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce,** 1760—1860. Wydanie drugie, **10** kor.

Piekosiński Fr. Dr. **Pieczęcie polskie wieków średnich,** część I-sza, doba piastowska, z kilkuset pięknemi rycinami, **10** kor.

— **Heraldyka polska wieków średnich, 15** kor.

Autor podaje tu wyczerpujący opis wszystkich znanych mu, naszych i średniowiecznych herbów (z rycinami).

— **Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego,** przedrukowany ze słynnego rękopisu ks. Kojałowicza, z rycinami herbów, **13** kor., w bardzo starannej i ozdobnej oprawie **16** kor.

Popiel Paweł Dr. **W sprawie reformy szkół średnich, 1** kor.

Poroszin J. **Nowele.** (Przed burzą. Stróż nocny), kor. **1·60.**

Nowele te należą do naajlepszych utworów poczytnego dziś antora rosyjskiego.

Starowiejski Fr. ks. **Wieczory nad Adryatykiem,** pogadanka o sprawach kościelno-politycznych, kor. **1·20.**

Steuert L. **Zwierzę domowe w stanie chorym i zdrowym,** wskazówki utrzymywania, ochrony i leczenia koni, bydła, owiec, świń, psów i drobiu; tłumaczył Dr. M. Pańkowski, prof. szkoły rol. w Dublanach, z **298 rycinami,** oprawne **6** kor.

Szajnocha Wł. Dr. **Die Petroleumindustrie Galiziens, 1** kor.

Tarnowski Stanisław. **Studya do dziejów literatury polskiej XIX. wieku.** Pięć seryj po **4** kor., w oprawie płóciennej **5** kor.

Wybór anegdot, zawierający przeszło 3600 najlepszych pouczających anegdot, dowcipów, pieśni i wierszy o kobietach, sędziach, lekarzach, z życia duchownych, wojskowych, studentów i t. d., **5** kor.

Wyspiański St. **Klątwa,** tragedya, **2** kor.

— **Legenda,** baśń dramatyczna z pierwotnych dziejów Polski, **1** kor.

— **Lelewel,** dramat w 5 aktach, **2** kor.

— **Meleager,** tragedya, **1** kor.

Zaleskiego Bohdana dzieła pośmiertne, (Poezye i inne otwory), z przedmową St. Tarnowskiego, 2 tomy, **2** kor., w bardzo ozdobnej oprawie kor. **3·60.**

Z bibliotek rosyjskich. I. Ces. biblioteka publiczna w Petersburgu. II. Bibloteki duchowne w Kijowie, kor. **1·60.**

Żmigrodzki Michał. **Krótki zarys historyi sztuki.** Część I., kor. **3·20.** 1174 1 4

Wielebnemu Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

Na pamiątkę

500-letniej uroczystości jubileuszowej Uniwersytetu Jagiellońskiego

wydała firma

J. Niedźwiecki i Sp., Dębniki,

medalion

w terakocie, modelowania T. Błotnickiego.

Do nabycia w większych handlach krakowskich, oraz w biurze powyższej firmy w Dębnikach (p. loco, pod Krakowem Nr. telefonu 153). 1219 1 3

Dla szkół i zakładów publicznych, zamawiających większą ilość wprost u firmy wydawniczej, znaczny opust.

SPRAWOZDANIE

Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w Ryglicach

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką — za rok 1899.

Członków Towarzystwa z końcem 1899 r. było 83.

Bilans z 31 Grudnia 1899.

Stan czynny	Kor.	h.	Stan bierny	Kor.	h.
Rk. kasy	1671	68	Rk funduszu rezerwowego	340	—
„ weksli	10567	50	„ udziałów	6900	60
„ skryptów	2382	52	„ wkładek oszczędności	3234	—
„ inwentarza	58	20	„ własnych długów	3600	—
„ kosztów założenia i adminis.	326	02	„ odsetek na r. 1900 naprzód pobranych	493	41
			„ czystego zysku	437	91
Su	15005	92	Su	15005	92

Rachunek zysków i strat.

Winien	Kor.	h.	Ma	Kor.	h	Kor.	h.
Rk odsetek od wkładek i własnej poż.	388	06	Rk odsetek	1820	22		
„ podatku rentowego	—	84	„ przypada na r. 1900	493	41		
„ czystego zysku	437	91	„ zostaje na r. 1899			826	81
Su	826	81	Su			826	81

1221

Komisya kontrolująca:

Lipe Reich w. r., *Markus Dankowicz* w. r.

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

superfosfaty, mąkę kościaną parowaną i preparowaną, saletrę chilijską, siarkan amonowy i potasu i t. d. — dalej fosforan wapnowy (wapno pastewne) 1193 1 6

poleca po najniższych cenach

arcyksiążęca FABRYKA kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Żywcu.

Najtańszem źródłem dla Amatorów jest

KLEINBERGA

Magazyn aparatów fotograficznych

w Krakowie, hotel „pod Różą.“

Sprzedaje również **rowery „Patria“** i bezłańcuchowe **„Noricum“** po cenach niebywale niskich. 1224 1 30

NAJDOSKONALSZE, ZA NAJLEPSZE UZNANE

pługi stalowe, 1-, 2-, 3- i 4-skibowe,

brony składane i dyagonalne do łąk i torfowisk,

polne walce pierścieniowe i gładkie z blachy stalowej,

siewniki „Agricola“

kosiarki do trawy, koniczyny i zboża,

grabie do siana i zboża, do przewracania siana,

patent. przyrządy do suszenia owoców, jarzyn i t. d.,

prasy do wina i owoców,

jakoteż do **wszelkich celów,**

młynki do owoców i winogron

maszyny do tłoczenia winogron,

Samodzielne

patent. polewacze „SYPHONIA“ do win. latorośli i do tępienia pszonaka i mszyc,

ruchome kotły z piecem,

parniki do paszy.

MŁOCARKI z patent. pierścieniowemi podkładami, ręczne, kieratowe

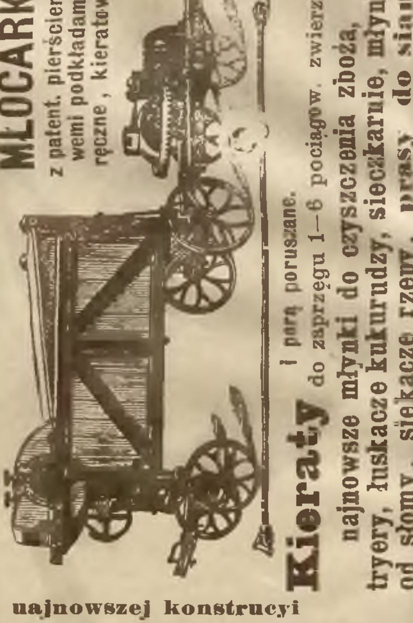

Kieraty i parą poruszane,

do zaprzęgu 1—6 pociągów. zwierząt,

najnowsze młynki do czyszczenia zboża,

tryery, łuskacze kukurudzy, sieczkarnie, młynki od słomy, siekacze rzepy, prasy do siana i słomy, ręczne, stałe i ruchome,

jakoteż wszelkie inne **maszyny rolnicze.**

wyrabiają i dostarczają ich **w najnowszej konstrucyi**

Ph. Mayfarth & Co.

ces. i król. wył. uprz. fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza i hamernia,

Rok założ. 1872. **Wiedeń, II/I., Taborstrasse 71.** ***750 robotników.***

Odznaczone przeszło 400 złotemi, srebrnemi i bronzowemi medalami na wszystkich większych wystawach. 1215 1 10

Szczegółowe katalogi i liczne uznania wysyła się za darmo. — Zastępcy i odsprzedający potrzebni.

Odznaczony najwyższemi nagrodami

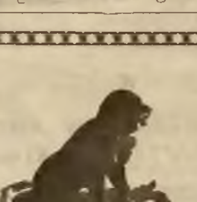

Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

zabija z pewnością

szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie, wogóle wszelkie owady.

Prawdziwego dostać można w **Krakowie** u **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują napisy Andela. 76 6 13

Fabryka: J. Andel, Praga I.

Miejsce kąpielowe „Vöslau“

w uroczem położeniu, w południowo-wchodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło sześćdziesiąt pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w doln. częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i miesienie (massage).

Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: **Dr. J. Krisohke, J. Weininger.** — **Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia. 1080 4 6

Dra Rosy balsam na żołądek

14 26

Praska maść domowa

169

z apteki B. FRAGNERA w Pradze

jest więcej niż od 30 lat ogólnie znanym **środkiem domowym,** o skutku podniecającym apetyt, wzmacniającym trawienie i łagodnie rozwalniającym.

Duża flasz. 1 zł., mała 50 c., pocztą 20 c. więc.

jest dawnym najprzód w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany czysto i ochrania je, koi zapalenie i bóle i działa chłodząco.

W puszk. po 35 c. i 25 c., pocztą 6 c. więcej.

Ostrzeżenie! Wszelkie części opakowania mają obok umieszczony, prawnie złożony, znak ochronny.

Główny skład:

Apt. „p. czar. orłem“ B. Fragnera, c. i k. n. dost. Praga róg Spornergasse. Mała strona

Codzienna wysyłka pocztowa. Składy w aptekach Krakowa i Austryi-Węgier.

KONIAK

WĘGIERSKI

najprzedniejszej jakości, z największej c. k. nadwornej fabryki koniaku z Fiume — poleca po cenach przystępnych

Zarząd propinacyi w Zwierzyńcu.

Wyłączna sprzedaż marki „Hofcognac“. 1164 1 3

Do sprzedania

Majątek 800 mrg., w tem lasu 190 m., łąk 90, inwentarza 145 szt., pałac piętr., budynki mur. obszerne, cena, jak stoi, 170.000 złr., dług bank. 60.000 złr. — **Majątek** 370 mrg., w tem 30 m. łąk. 70 m. lasu, cena 70.000 złr., dług bankowy 39.000 złr.; **Majątek** do 1140 m., w tem łąk 120, lasu do 250 m., pałac piętr., cena 270.000 złr., dług bank. 125.000 złr., inwentarze można nabyć osobno. Majątki przy Krakowie!!! **Majątek** 260 m., cena 85.000 złr., bank zostaje; trzy folwarki do 100 mrg. obszaru, cena od 22.000 do 45.000 złr. Są jeszcze oprócz tych mniejsze i większe majątki do sprzedania, także kamienice, wille, pałacyki, młyny i rozmaite realności. Poleca zarazem oficyalistów gospod., bony, guwernantki i wszelką służbę. 1180 2 5

Agencya Ludwika Krassuskiego, Mały Rynek L. 5, I. p. w Krakowie.

Do zamiany za dwie kamienice poszukuje się majątku ziemskiego.

Na długie wieczory.

Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. GUMPLOWICZOWEJ przy placu WW. Swiętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększoną** została w **dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 74 40 52

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Plac WW. Świętych L. 8.

Najmodniejsze

Bluzki w najrozmaitszych kolorach;

Paski dla dzieci i dla Pań: metal., gurtowe, skórkowe, jedwabne i elastyczne;

Rękawiczki bawełniane, Fille de ecossé, Fille de perse i jedwabne;

Gorsety paryskie i wiedeńskie, według najnowszego kroju;

Kołnierzyki, krawatki, żaboty, fanszoniki Fischus, Lawalie szale i **chustki** lyońskie i t. d.;

Krepinki, podszewki i wszystkie inne **dodatki do krawiecczyzny;** 1115 3 0

Pończochy i **skarpetki,** bawełniane oraz niciane, dla Pań i dzieci, czarne i kolorowe — w największym wyborze i po najniższych cenach — polecają

Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8.

ROWERY słynnej pierwszorzędnej styryjskiej fabryki **„Courier“,** model 1900 r.,

wybornej, trwałej konstrukcyi, drogowe, wyścigowe i półwyścigowe, trwałej budowy, wagi 12½ kilo (unoszące ciężar 110 kilo), włącznie z piękną acetylenową latarką najnowszej konstrukcyi, dzwonkiem i torebką z wszelkiemi przyrządami, **z gwarancyą dwuletnią** za dobry materyał i lekki chód, polecam za cenę **160 kor.,** za opakowanie i przesyłkę 4 kor. Damski rower **170 kor.**

OKAZYJNIE, Rower oryginalny amerykański Light Cycle Co. Pottstown P. A., wagi 12½ kilo, kosztował 650 kor., z czem za cenę 180 koron z wszystkiemi przyborami, latarką acetylenową, dzwonkiem i siodełkiem amerykańskim.

Łaskawe zamówienia będą wykonane po otrzymaniu 20 kor. zadatku, a reszta za zaliczeniem — Adres: 1157 2 6

Fahrradhaus M. Rundbakin, IX., Bergg. 3, Wien—Wiedeń.

Firma istnieje od 1872 r. i odznaczona pierwszemi nagrodami na licznych wystawach.

Odsprzedawcom ze względu na bardzo niską cenę rabatu nie daję. Korespond. polska.

Kufry

drewniane i ręczne, Torebki, Necessery, Etui na laski i parasole, Worki na bieliznę, Pudła na kapelusze, Płótna z paskami, Poduszki kieszonkowe, Koce, Pledy i wszelkie Przybory do podróży; Przybory do gry **„Lawn Tennis“, Sweatery,** Czapeczki, Pończochy, Pelerynki gumowe dla cyklistów — po niskich cenach poleca Magazyn **BRACI BILEWSKICH** w **KRAKOWIE,** obok kościoła N. P. Maryi. 1129 3 12

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.